

Dziennik Pozański
w dniach odrodzenia i wy-
stąpienia polskiej w
dniach powstania.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 12 arg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
o Dzien. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opisane są
po 1 arg. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 8 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy
do Redakcy i do Księ-
dzy wiany być
frankowane.

№ 269

Środa, 23 listopada 1864.

№ 269

Poznań, 22 listopada. Prowadzimy dzisiaj dalej przerwana wczoraj mowę obrońcy obwołanych przed sądem stanu rodaków naszych, profesora dr. Gneista mianą dnia 17 listopada, przyczem nadmieniamy, że nie mając pod ręką zawartych w aktach oryginałów materiału polskiego z którego wyjął tu i owdzie szanowny obrońca przytacza, musieliśmy się jedynie ograniczyć na wiernym tłómaczeniu tych ustępów pierwotnie polskich, które tylko w przekładzie niemieckim mamy przed sobą, tak iż one z oryginałami pierwotnymi jedynie co do ducha, nie zaś co do litery się zgadza, aczkolwiek ujęliśmy je w cudzysłowy dla większej przejrzystości.

I.

Zewnętrzny przebieg sprawy
w rysach zwięzłych jest następujący:

Do r. 1856 żelazna ręka ciążyła na Królestwie Polskiem. Powstanie z r. 1830 i stosunek dwóch głównych wielkich plemion państwa rosyjskiego utwierdziły w cesarzu Mikołaju myśl, że ukracanie Polaków jest kwestją żywotną dla dynastji rosyjskiej. Niedotrzymanie traktatów wiedeńskich gwarantujących Polsce Kongresowej konstytucyę samodzielną narodową, reszcie Polski do granic r. 1771 narodowości i religij, zdawało się, iż stało się kwestją egzystencyi państwa rosyjskiego. Dwie tylko zdawały się możliwe być alternaty: przyjazny albo nieprzyjazny rozwój polskiego państwa narodowego. Stanąwszy w przeciwieństwie nieprzyjaznym, państwo to siłą atrakcyjną narodowości znowu przyciągało do siebie kraje litewskie i ruskie i rozdzielało państwo rosyjskie w nieuleczonem rozwojeniu. Wtedy Rosya przestawała być wielkim mocarstwem, europejskie jej posiadłości stawały się odnogami niemal bez związku wielkiego państwa azjatyckiego. — Jeżeli natomiast przemagało poczucie pokrewieństwa wielkich plemion, jeżeli polska narodowość harmonijnie się zraszała z rosyjską, wtedy narodowość polska w skutek wyższej cywilizacyi i uzdolnienia z natury rzeczy stawała się panującą, szlachta polska jak szlachta niemiecka w Kurlandji i Estonii wstępowała w czyn klasy pierwszej, i to z ogromnem poparciem żywiołów spółplemiennych. Urzędnicy wojskowi i cywilni nie byłiby tak jak teraz, niemieckimi przesiąkniętymi żywiołami: owszem siłą nieprzełamaną by ich polszczyli. Niemiecka dynastia na tronie rosyjskim przez to by się dostała w położenie całej przeszłości przeciwnie, niepewne i pełne niebezpieczeństw.

Ta alternata była pewnie ostatnim powodem owęj pensji immuable pragnącej Polaków ukarać, nietylko zewnętrznie w posłuszeństwie wojskowym i policyjnym porządku, lecz wewnętrznie rozkładem jądra narodowego. Zewnętrznie w Niemczech po większej części tylko wiadomo, że w tym kraju panowały zamknięcie granic i cenzura, sądy wojenne i korupcyja. Mieszkający w kraju czuli wiele więcej tendencyjne powa- nie ducha narodowego, systematyczne wychowywanie narodu do gonienia za rozkoszą i do podłego zarobku, wyraźne zniesienie uniwersytetów, ciche usunięcie szkół ludowych, sztucznie utrzymywane napięcie między szlachtą a włościanami, wewnętrzną płochość życia, znająca z wszystkich wolności tylko jedną wolność rozkiełznania, zabraniającą rozporządzeniem ministerstwa spraw duchownych kapłanom, kazać przeciw pijaństwu!

Stosunki moralne u małego dworu namiestnika, tak zwanego bohatera Erywańskiego, też i w Niemczech znano po części, naturalnie mniej jak u dworu petersburgskiego. Co czuła szlachetniejsza część Polaków, było niestety prawdą: szło tu o to, by naród stojący wyżej historją, charakterem, wykształceniem, poniżyć, aby siłę narodową stawiającą opór a niebezpieczną, w jądrze złamać. Przeciż wola cesarska była niezmienna. Była niezmienna, kiedy pragnąc Rosyją uczynić wielką i silną, czynił to co wbrew było przeciwnem temu, co podwyższa się moralną i polityczną państwa. Był on niezłomny w tym, co chciał zrobić dla swoich Rosyan: tém niezłomniejszy w tym, co zamierzał przeciw Polsce.

Rok 1856 położył kres tej woli. Kraj polski znów odetchnął; bo z Aleksandrem II wstąpił na tron rosyjski monarcha łagodny, dobrze życzący, w którego słowie i naturze Europa ucywilizowana poznawała rozmaite podobieństwa z Aleksandrem I, — owym Aleksandrem który nie był wrogiem Polaków, nie był wrogiem europejskiej cywilizacyi, nie był wrogiem prawnej wolności. Aleksander II poznał że do rządzenia państwem jego olbrzymiem potrzeba nietylko woli niezłomnej, ale też i rozumienia statysty, że państwo odziedziczone w stanie smutnym, osłabione militarnie, finansowo i moralnie, powinno znowu być wzmocnione rozwojem źródeł swych zasobów, więć ludzkim urządzeniem wojskowości, zapanowaniem praw w myśli państw europejskich.

Aleksander II pragnął i dziś jeszcze pragnie równego polepszenia położenia całego państwa i wszystkich swych poddanych, bez wątpienia także Polaków. Lecz i on miał przed oczyma pełną niebezpieczeństw alternatę, tak samo jak ojciec jego Mikołaj. Z góry zdecydował się w sensie tymże samym: Niechce Polski samodzielną któraby albo w przeciwieństwie z Rosyją wielkie państwo rozdarła, albo w wewnętrznym zlaniu się prześcigała żywioł narodowy rosyjski. Natomiast lepsza, sprawiedliwsza i łagodniejsza administracyja miała się dostać tak samo Polakom jak wszystkim innym częściom. Ustanowienie dwóch namiestników jako to hr. Lamberta i w. księcia Konstantego, było niedwuznacznym wyrazem tej woli. W. księciu niezapomni historia na swoich kartach, że i pod wrażeniem zbrodniczego zamachu wspaniale nie zwątpił o swym systemie.

Jeszcze niedwuznaczniej przemawiają za tém trwałe urzędzenia i prawa, które wprawdzie z ociąganiem się w życie wstąpiły; polska rada stanu, wybierane rady miejskie, powiatowe i gubernialne, cierpiąca znowu szkoda ludowa, usunięcie barbarzyńskiej branki, tymczasowe prawo włościańskie, a potem ostateczne prawa o uwłaszczeniu, emancypacyja żydów, wychowanie publiczne. Cesarz mógł w obec not wielkich mocarstw twierdzić że dla Polski uczynił coś, że wedle sposobu widzenia swych urzędników dla Polski bardzo wiele uczynił. O ile w ogóle bywa prawda w notach dla zagranicy, o tyle tu rzeczywistość stała się coś wielkiego i to w założeniu prawidłowem, normalnem dla każdego państwa w tém położeniu.

Ale jakże się miała rzecz z wykonaniem tej woli cesarskiej, jakże w ogóle w Rosyi stoi z wykonaniem tego, co car wszechmocny nakazuje. Nie tu miejsce dawać obraz rosyjskich generałów i radców stanu, tém mniej jeszcze czyno-kracyi szczebli średnich w charakterze przecięciowym. Niechaj wystarczy tu powiedzieć że niezatarte rysy charakteru tej kasty urzędniczej w Polsce się potęgowały instynktową nienawiścią, nienawidzącą w ludzie wyżej uzdolnionym i wykształconym albo wroga, albo przyszłego przełożonego. Kasta tak zamknięta jak czyn z dwa razy siedmiu klasami wprawdzie musi pozwolić aby jej innych wsuwano: ale za pomocą sympatycznego związku kasty, przywykłym i równem działaniem potrafi wsuwanie tém pewnie uczynić nieszkodliwym, im lepszy nowy naczelnik, im więć nowy kierownik różni się od zmysłu przecięciowego saméjże kasty. Jeżeli kiedykolwiek w Królestwie Polskiem miały obowiązywać lepsze prawa i instytucye, potrzeba było innych osób na urzędach, podczas kiedy rosyjski rząd tymczasem tylko osób z własnej szkoły mógł używać. Żywioł polski mógł utrzymać się w czynie tylko wtedy, kiedy się sam deprowował: szlachetniejsze i niezależne żywioły dobrowolnie lub z musu trzymały się na uboczu państwa. Już praktyczna nieświadomość administracyi państwa utrudniała życie w administracyi wykształconych Polaków, chociażby im ufano. Między prawem a jego rzeczywistością już w głębi Rosyi zachodzi różnica jak między niebem a ziemią, między carem a jego poddanymi. Ileż większa w Polsce Kongresowej — stariej pasierbicy tego rządu.

Ztąd można zrozumieć dla czego nowe prawa i nowi ludzie w Królestwie Polskiem mniej więć taki skutek wywarli, jak na opak wsadzone koło w olbrzymiej machinie. Powstaje ruch targający, aż wstąpienie się polanie i wyrzuci, — potem znowu olbrzymia machina, zanieczyszczona kilku odłamkami, idzie jak pierwej. Byłoby potrzeba pracy cierpliwej lat dziesiątką by od biedy to urzeczywistnić, co wedle życzenia cesarza i niecierpliwéj ludności miało się spieszenie dokona. Naród nigdy nie jest niecierpliwym jak kiedy widek mu się ukaże oswojonego z jarzma. A jednak z każdej strony brakowało do tego stateczności. Było jak gdyby duch władzący i władząca siła nigdy w jednym miejscu razem się nie znalazły.

Ztąd tłómaczy się też dziwna zmiana już zewnętrznie w osobie namiestników. W przeciągu roku po śmierci księcia Górczakowa nastąpiły po sobie namiestnictwa Suchozanieta, Lamberta, Lüdersa, Suchozanieta, w. księcia Konstantego (na którego miejsce potem wstępuje hr. Berg).

Każda osobistość łagodniejsza i przyjaźniejsza Polakom zdaje się niebawem sparaliżowaną przez swoje otoczenie. Uczciwy książę Górczaków ma u boku jako spiritum familiaris generała kozackiego jako naczelnika wydziału spraw wewnętrznych i duchownych. W. księciu Konstanty, otoczony i pilnowany przez gabinet wojskowy zachowujący nieustannie bezpośrednie związki z dworem i światem urzędniczym rosyjskim. Minister margrabia Wielopolski, reprezentant idei reform, w ciągłej walce, peryodycznie w wojnie otwartej ze stronictwem niemiecko-rosyjskim i gabinetem wojskowym, w ciągłej zmianie pomiędzy siłą a niemocą.

Ztąd dziwna, odsakująca zmiana środków. Pod koniec namiestnictwa Górczakowa najnamienitsze koncesye, powszechny adres narodowy, tolerowanie najniezwyklejszych demonstracyi ludowych; surowo zabroniony wyraz polskiej ojczyzny, polskiej narodowości i religii w odezwie namiestnika samego środ ogromnej radości wyrzeczony, a 6 dni później (8 lutego 1861) znowu krew płynnie na ulicach Warszawy. Szereg ważnych reform i popularnych przyrzeczeń co tylko skończony, a już dnia 15 października znowu wojsko pijane na ulicach Warszawy nahajkami bije idących do kościoła i zmusza duchowieństwo do zamknięcia kościołów. Za każdym ważnym statutem lub reskryptem nowe polityczne aresztowania, rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego — deputacyi obywateli miasta Warszawy — związku wszystkich stalszych żywiołów stolicy i kraju — nieustanne polityczne prześladowania i deportacye.

Spółność tych stosunków charakteryzuje się przyznana niemożnością prowadzenia administracyi rosyjskiej podług praw. Polityczne sądy sprawowały tak samo jak dawniej komisye wojskowe wedle kodeksu nieogłoszonego; nawet bez formy procesu wojsko i władza policyjna rządziła wedle upodobania, zapelniając cytadelle, fortece i Sybir niezliczonymi ofiarami, zanim jeszcze istniały związki rewolucyjne. Naczelnik zarządu miejskiego skonstatewał urzędownie, że jedynie w przeciągu od 1 stycznia do 20 lipca r. 1862 14,833

osób na czas dłuższy lub krótszy przechodziło miejskie więzienia policyjne.

To były objawy widome nowych rządów, — skutki naturalne tak zwanych liberalnych reform, wykonywanych przez stan urzędniczy rosyjski, później jeszcze w związku z namiętnym temperamentem hr. Wielopolskiego. Nie jesteśmy tego sędziami. Trudno przy tém winę każdego z osobna sprowadzić do pewnej miary! tyle pewna, że nie było to drogą by lud w sprawach politycznych niedoświadczony, po części z rozmysłem deprowowany, przyzwyczaić do panowania prawa do prawnej wolności.

Mimo to zachowanie się ludności czas długi zasługiwało na uznanie. Szlachta Królestwa, magnaci na czele, trafnie poznali, że siła i znaczenie narodowości polskiej mogły tylko powrócić w połączeniu z stanem włościańskim oswojonym. Prawodawstwo rosyjskie zawdzięcza pełnym znajomości i patriotyzmu usiłowaniam i pracom przygotowawczym Towarzystwa Rolniczego to dobre, co później samo dało. Szlachta pragnęła szczerze nie już przywieleju, ale znaczenia naturalnego na czele stanu włościańskiego, równego prawem. W miastach znikła nienawiść wyznań długo pielęgnowana: liczna ludność żydowska a nawet wykształcone żywioły niemieckie stanęły po stronie polskiej. Wprawdzie bez udziału i trudnym pozostał stan włościański, tak długo zaniedbany, pole żyjące podżegań dla czynowników nienawistnych reformom.

Z tej strony społecznej, gdzie dobra wola może zastąpić brak samodzielności politycznej i doświadczenia, zachowanie się polskiej ludności w samej rzeczy zostało nienaganne. W niniejszem śledztwie jako rezultat tego ruchu złożono pismo jako program stronictwa narodowego („przyjęty i słuchany od wypadków warszawskich, od r. 1861“):

„Pierwszą naszą zasadą jest: Polska musi dokonać odrodzenia swojego własnymi siłami i nie licząc na obcą pomoc powinna zwelna zmierzać do niego w położeniu obecnem. Środkiem do tego jest praca sumienna i racjonalna. 1) Zrezygnowanie udziału w rządzie reform administracyjnych i politycznych instytucji, a zarazem zdobywanie coraz szerszych praw i politycznych instytucji. 2) Obsadzenie miejsc urzędowych i publicznych zdolnymi i patriotycznymi usposobionymi rodakami wszędzie, gdzie tylko jest podobny udział w zarządzie kraju w kierunku autonomicznym i narodowym. 3) Staranie się o oświatę tak ludową jak warstw wyższych, których zewnętrzna ogłada ma się podnieść wiedzą gruntowną. 4) Zjednoczenie i równouprawnienie obywatelskie wszystkich klas, wyznaw, stanów społeczństwa i nadanie własności wszystkim gospodarzom włościańskim. 5) Rozwój gospodarstwa narodowego, przemysłu i handlu, tworzenie spółków i stowarzyszeń w tym celu, przez co siły się skupią.“

Wiele trudniejszą było ze strony politycznej doprowadzić ludność po takich przywykniach i pod takim zarządem do działania zgodnego i skutecznego. Ze strony politycznej dały się poznać następujące główne kierunki:

Wielka i długi czas kierująca część ludności chciała pozostać przy owem „działaniu organicznem.“ Chciano brać udział w rządzie publicznym o ile do tego w sposób autonomiczny miano sposobność. W piśmie powyżej przytoczonem powiedziano; „Kiedy era manifestacyi, która przyniosła owoce, się zamknie, a na drodze politycznej się dalej postąpi, zdobędziemy siły większych moralnych i materialnych, a przeto możność obrócenia wszystkich okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych na korzyść kraju.“

Chciano zatem z tej strony pozostawić przyszłości wzmocnienie państwa narodowego środkami moralnymi, ekonomicznymi, nie zaś nieprawdmi. Do tego kierunku przyznawała się niemal cała szlachta i część mieszczań najwięcej wpływ mająca. Ten kierunek miał środki ciężkości w Towarzystwie Rolniczem i w delegacyi miejskiej. Ten kierunek występował w petycyach do cesarza, później w przeważnym wpływie na wybory miejscowe. Temu kierunkowi długo jeszcze się oddawała większa część miejskiej ludności. Kiedy później przysłało do pewnego rozdziału na stronictwa, nazwano ten kierunek stronictwem czarnem, krótko przed wybuchem rewolucyi mówiono o stronictwie białem.

Najśmielszym politycznym celem tego kierunku długi czas było przywrócenie konstytucy z r. 1815. Ale kiedy przyszło do wyrażenia tej dążności, pokazało się wnet, że zbudzony na nowo duch narodowy szukał znowu dalszych swych granic naturalnych. Jeżeli Rosya chciała przyznać narodową reorganizacyę, mniemano, że to także przyznać można dla dawnych ziem ukraińskich, dla Litwy i Rusi aż do granic z r. 1771. Przeciż sam Aleksander przemawiał za tym związkiem, przeciż najlepsi polscy historycy nieudawanie się dążności do niepodległości z r. 1830 sprowadzali do zbyt ciasnego widnokręgu, który Litwę i Ruś wykluczał. Od dawna była to myśl dość wyrobiona wykształconych Polaków. A kiedy w zimie r. 1861 uczyniono krok niesłychanie śmiały adresu do cesarza, projekt ściślej określony żądający wprost przywrócenia konstytucy z r. 1815 poświęcono za projekt skromniejszy i nieokreślony proszący tylko o „zmiany“, aby tym sposobem uzyskać to co terytorjalnie było rozleglejszem, rozszerzenie na Litwę i Ruś, to jest „granice z r. 1771.“

Ale przez to właśnie dotknięto rany rosyjskiej dynastji i rosyjskiego ludu. Ztąd wytłómaczyć można szerszą odmowę w rozporządzeniu cesarskiem z dnia 13 marca r. 1861. Ale się nie ulękiono; owszem rosące fale ruchu narodowego

tylko t \acute{e} m pewniej skierowały się na „całą“ Polskę. Mimo wszelkiej baczności władz rocznica zjednoczenia Polski z Litwą (dnia 10 sierpnia) stała się przedmiotem świetnej uroczystości w całym kraju. Dwa miesiące później nawet odważono się uniać Polskę z Litwą obchodzić wielkim zgromadzeniem ludowym na wolnym polu. Ta różnica stała się później osią sporu, który rząd rosyjski coraz stanowcz \acute{e} j pociągał do gwałtownego sprawowania siły, polską stron \acute{e} zaś długo jeszcze niejasno lecz z wolna postępując, prowadził do gwałtownych środków. Od tego czasu zaczęto mówić o stronnictwie czerwonym. Były to żywiły prace wprawdzie jeszcze nie do gwałtownego powstania, lecz już do akcyi, a które z natury rzeczy znajdowały grunt uprawniejszy w młodzieży miejskiej, drobnych urzędnikach, stanie rzemieślniczym.

Zywiły polityczne tak złożone mimo rozchodzących się kierunków miały jeszcze zawsze punkt zjednoczenia w spóln \acute{e} j niechęci do trybu rządzenia czynowników rosyjskich. Niechęć ta wzrosła do nienawiści gorącej pod naciskiem stanu oblężenia od dnia 14 października r. 1861. Rządy groźne znów w \acute{a} dały bez pohamowania. Czynownictwo wojskowe postępowało znów jak za cesarza Mikołaja. — Czyn naturalnie najwięcej nienawidził przywódców agitacyi w obrębie prawnym. Teraz znów ludzi najwięcej wpływu mających wstronictwie umiarkowanym, bez dowodu i bez postępowania prawnego prowadzono do cytadeli, do fortec i na Sybir. Kiedy wybór coraz bardziej uzupełniono, kiedy w końcu nawet hr. Zamoyskiego wydano z kraju, z powag starszych nie było już nikogo, by ruch w myśli r. 1861 dalej prowadzić.

Ale tymczasem rosły wpływ, nienawiść i działanie żywiołów skłonnych do akcyi. System groźny policyjny po tylu w \acute{a} hanich się i sprzecznosciach już nie trwożył, jedno pobudzał. Rząd policyjny dopuszczający się gwałtów, podzi konspiracyi, konspiracyi w zdziaczalych i fanatycznych warstwach zbrodni. Z tych żywiołów fermentujących wyszły zamachy na Lüdersa, Wielopolskiego i w. księcia, które jeszcze są więcej bez sensu, jak godne potępienia. A co jeszcze gorsza: z tego samego ciemnego łona sprzysiężenia wyszły drukowane pochwały i uwielbienia tak zwanych „męczenników“, jakich jedną (Ruch nr 5 z dnia 17 września 1862) jeszcze do tego śledztwa przydano. Prawie już było nie odobną rozdzielić i odróżnić to, co jest dozwolon \acute{e} m, od tego co jest zbrodnic \acute{e} m, odkąd rząd policyjny w ograniczeniu namiętn \acute{e} m polsk \acute{e} jako taką ścigał i dziesiątkował. Nawet formalne zniesienie stanu oblężenia tylko zmniejszyło postrach, nie zaś drażniącą samowolą rządów policyjnych, w których teraz jeszcze despotyczny temperament Wielopolskiego namiętn \acute{e} m gwałtownością przeciw szlachcie, podżeganiem srod \acute{w} w \acute{l} ościan i żydów, zerwał ostatnią nić pomiędzy rządem a wyższymi stanami. —

W t \acute{e} m wewnętrzn \acute{e} m rozprężeniu ruchu narodowego wszelki jawny uznany kierunek w szrankach prawnych stał się być niepodobnym. T \acute{e} m silniej postąpiło sp \acute{o} lne poczucie narodo \acute{w} we pod postaci \acute{a} nienawiści do Rosyan. Z tych stosunków wynika coraz rosąca niepohamowana dążność do demonstracyi, które rozdział pomiędzy rządem a narodem co godzina budziły i budzić miały. W każdym ruchu państwowym lud pozbawiony przywódców swych naturalnych, szuka państwow \acute{e} j powagi. Ale jeśli tak jak tu dokonał się rozdział ze świeck \acute{a} powagą państwow \acute{a} , to i dziś jeszcze z natury rzeczy duchow \acute{a} powaga państwow \acute{a} wstępuje na jej miejsce, gdzie hierarchia duchow \acute{a} jak w Polsce należy do narodow \acute{e} sci uciśnion \acute{e} j. Ztąd wytłumaczyć można długi peryod żaloby narodow \acute{e} j, żalobnych nabożeństw, kościelnych demonstracyi, w których także inne wyznania, w których każdy brał udział, kto chciał wyznawać przychyln \acute{e} sprawie narodow \acute{e} j, — które pielęgnowano t \acute{e} m staranniej, im więcej narpróżno bezsilna namiętn \acute{e} m rządów policyjnych przeciwko nim się szamotała.

W końcu roku 1862 ruch narodowy stanął w t \acute{e} m stadyum, gdzie ustaje wszelki kierunek przywódców uznanych, w którym tylko jeszcze namiętn \acute{e} m nienawiść przeciw ciem \acute{e} zom narodo \acute{w} daje siłę działania. Dokonało się było nieprzyjzajne odsunięcie całego ludu polskiego od swego rządu państwowego. Grunt tak był przygotowany, jak teoria hr. Wielopolskiego mniemała go być zd \acute{a} tnym do swych doświadczeń reform państwowych. Mniemał on, że o to jedynie idzie, by drog \acute{a} mechaniczn \acute{a} wydzielić „materiały zapalne“, o których mniemał, że się zgromadziły w młodzieży miast, szkoły g \acute{l} ówn \acute{e} j, stanu rzemieślniczego. Wobec tych żywiołów miała powrócić starorosyjska branka. Zatem rozporządzenie wyjątkowe znosi obowiązującą ustawę rekrutacyjną, — jedyne dobrodziejstwo, które można było poznać, a które dotąd rządy Aleksandra II krajowi były przyniosły. Dalszy w \acute{l} ok oszczędzający zapewniają jedynie ludności w \acute{l} ościan \acute{e} j. Natomiast (tak opiewa instrukcja przydana z dnia 6 grudnia roku 1862) pobór „ma się skierować na politycznie notowanych, ponieważ g \acute{l} ównym celem poboru jest pozbyć się t \acute{e} j części ludności, która zachowaniem swoim przyczynia się do naruszenia porządku publicznego.“ Wedle tych instrukcyi w nocy z dnia 14 na 15 stycznia r. 1863 zaczęto pobór miejskiej młodzieży w Warszawie. Kto jakkolwiek zna los rekruta w armii rosyjskiej, ten się nie zdziwi, że tak urządzoną brankę polskiej ludności nazwano nie konskrypcją, ale proskrypcją. Po dziele dokonaniem dziennik urzędowy donosił mieszkańcom Królestwa, że ta branka wszystkim tak zrozumiała w nocy styczniow \acute{e} j od godziny 1 do 8 odbyła się w wzorowym porządku. Inny artykuł dziennika, przypisywany Wielopolskiemu, oznajmiał t \acute{e} żże ludności, że wzięta do wojska młodzież jest wesoła i szczyt się z munduru cesarskiego.

Sposób ten wyrażania się używany także na dworach niemieckich, zast \acute{e} osowany do branki rosyjskiej w takiej postaci, zawierał szyderstwo, które jeszcze bardziej jak sam gwałt zapaliło żywy temperament narodowy. W jedenastu miejscach równocześnie w nocy z dnia 22 na 23 stycznia wybuchło powstanie. Rewolucja w Królestwie Polskim tym sposobem się stała i wzięła przebieg, — w g \acute{l} ównych przemianach, jako część europejskiej historii powszechnie znana, z \acute{a} tem t \acute{e} ż i sądowi. Odezwa znaleźiona przy wyprawie ruchociński \acute{e} j

a drukowana jako proklamacja komitetu centralnego „jako tymczasowego rządu narodowego“, datowana z Warszawy, 22 stycznia r. 1863, przedstawia wybuch gniewu na ten „haniebny gwałt“ i wzywa „do walki ostatniej europejskiej cywilizacyi z dziki \acute{e} m barbarzyństwem azyatycki \acute{e} m.“

NPan raczył udzielić prezesowi ministerstwa i ministrowi spraw zagranicznych Bismarckowi Schoenhausen order orła czerwon \acute{e} go; nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi u dworu austriackiego, rzeczywistemu tajnemu radcy baronowi Wertherowi wielki krzyż orderu orła czerwonego z liściem d \acute{e} bow \acute{e} m i rzeczywistemu tajnemu radcy Balanowi order orła czerwonego pierwsz \acute{e} j klasy z liściem d \acute{e} bow \acute{e} m.

L. C. Berlin, 21 listopada. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie udzielił g \acute{l} os naczelnemu prokuratorowi ku postawieniu wniosków o ukaranie. P. Adlung oświadcza, iż nasamprzód zamierza postawić wnioski naprzeciw tym obżałow \acute{a} ny, o których sąd w contumaciam wyrokować będzie, a których, o ile mu wiadomo, jest og \acute{l} o \acute{e} m jedenastu. Co się tyczy postępowania zaoicznego znajdujemy w prawie dwa przepisane sposoby, tj. przed sędzią policyjnym lub przed sądem przysięg \acute{l} ych. Przed sędzią policyjnym muszą nawet w razie nieobecności obżałow \acute{a} nego toczy się rozprawy, gdy tymczasem sąd przysięg \acute{l} ych powinien z g \acute{l} o \acute{e} y przyjąć, że wszelkie fakta zarzucone nieobecnemu obżałow \acute{a} nemu przez oskarżenie, z \acute{a} t \acute{e} m faktyczna treść oskarżenia, zostały przyznane. Innejsze jest postępowanie naprzeciw tym obżałow \acute{a} ny, w których edictaliter zapozowano przed kratki sąlowe. Wt \acute{e} j mierze przepisuje prawo, aby zapozew publiczny zawierał oznaczenie karygodn \acute{e} j czynności, i dla tego należy tu także przyjąć działania zarzucone obżałow \acute{a} nanemu jako przyznane przez eń. Podstawę zaś dla sądu ku rozstrzygnięciu musi stanowić uchwała oskarżająca i czyn w niej oznaczony winien być uważany jako przyznany.

Ze względu z \acute{a} t \acute{e} m na prawne przepisy stawiam wniosek: aby obżałow \acute{a} nych

- 1) Jana Kantego hrabiego z Kościelca Działyńskiego w Poznaniu;
- 2) właściciela dóbr Aleksandra Guttrego w Paryżu;
- 3) właściciela dóbr Włodzimierza Wolniewicza w Dembiczu;
- 4) kandydata leśnictwa Filipa Skoraszewskiego z Goduruwa;
- 5) właściciela dóbr Edmunda Taczanowskiego z Woli-ksiażęc \acute{e} j;
- 6) właściciela dóbr Władysława Zakrzewskiego z Jankowa;
- 7) proboszcza ks. Szymona Radeckiego z Gostynia.
- 8) właściciela dóbr Bolesława Lutomskiego z Stawu;
- 9) właściciela dóbr Zygmunta Jaraczewskiego w Jaraczewie;
- 10) subiekta handlowego Józefa Alojzego Seyfrieda z Jaguszewic;
- 11) ucznia wydziału medycyny Juliusza Ksawerego Łukaszeewskiego z Trzemeszna;

którzy na mocy uchwały senatu oskarżającego oskarżeni zostali o zbrodnię stanu i zbiegli;

Zważywszy, że obżałow \acute{a} ni ci mimo zapozwu nie stawili się ani przed sędzią śledczym, ani na rozprawy g \acute{l} ówn \acute{e} ;

Zważywszy wreszcie, że przyjąć w \acute{l} okiem nich należy, iż przyznali, jako: „w roku 1863 a po części już i w r. 1862 w kraju, respective i za zagranic \acute{a} popełnili czyny, przez które zamierzano wykonać przedsięwzięcie d \acute{a} żące do bezpośredniego gwałtownego oderwania ziem dawniej należących do istniejącego w r. 1771 Królestwa Polskiego, obecnie zaś stanowiących część monarchii pruskiej, od t \acute{e} żże monarchii, — iż z \acute{a} t \acute{e} m zastosować do nich należy § 61, 62 i 73 kodeksu karnego; aby więc wymienionych powyż \acute{e} j 11 obżałow \acute{a} nych

skazać na śmierć za zbrodnię stanu, rozporządzić i orzec utratę dyspozycyi nad majątkiem i skazać na koszt procesowe.

Prezes oświadcza, iż sąd pow \acute{e} źmie w t \acute{e} j kwestyi uchwałę; poc \acute{e} m rozpoczyna się plaidoyer w sprawie obecnych obżałow \acute{a} nych każdego z osobna. Pierwszym, jak wiadomo, jest obżałow \acute{a} ny właściciel dóbr

Władysław Kosiński w Targowej Górze.

Naczelny prokurator Adlung zabiera g \acute{l} os i przemawia mni \acute{e} j więcej temi słowy: Obżałow \acute{a} ny Władysław Kosiński przyznał, że w miesiącach marcu i kwietniu brał udział w organizacyi wypraw i w przeprowadzaniu oddziałów do Królestwa Polskiego. Czynność jego na zewnątrz okazuje się przy dwóch tego rodzaju wyprawach, które w nocy z 19 na 20 marca i w nocy z 19 na 20 kwietnia wyruszyły. Obżałow \acute{a} ny przyznaje, że starał się o kwatery dla ochotników, że oznaczał miejsca zboru, że zakupywał broń i werbował ochotników, słowem, że organizacja weszła w życie wedle jego planu. Nie zaprzecza także, iż odbywał przeglądy rozmaitych oddziałów, z listu zaś Guttrego można wnioskować, że Kosiński był prócz tego przeznaczony na dowódcę. Wszystko to więc przyznaje obżałow \acute{a} ny, natomiast odnosi wszystkie swe czynności do stosunków prywatnych, zaprzecza istnieniu komitetu, stara się przedstawić sw \acute{a} działalność jako misją dobrowolnie od Działyńskiego przyjęt \acute{a} , i w końcu posuwa się tak daleko, iż twierdzi, że nie zna żadnego członka komitetu. Należy z \acute{a} t \acute{e} m udowodnić, że komitet istniał, że Kosiński był jego członkiem i że dobrze wiedział, o co rzecz chodzi. Ze Kosiński był członkiem komitetu, okazuje się po prostu z tego, że przyjął misją organizowania wypraw. W liście do G. (z \acute{a} t \acute{e} m do Guttrego) wyraźnie mówi o komitecie, w innym zaś liście także do G. wydaje rozkazy komisarzom sw \acute{e} im, aby czuwali nad obrotami wojsk rosyjskich i pruskich, co przecież wykaruje zapewne stanowisko jego urzędowe. Czynność jego charakteryzuje drukowane

pisemko, które wypracował o punktach przejścia i na które się w późniejszych listach odwoływał. W raporcie z 30 marca za-uwaga, że codziennie przybywają doń ludzie, których wyprawa dalej, lecz że jeśli dłużej ma zajmować to stanowisko, należy mu pozostawić zupełną swobodę działania. W liście z 18 kwietnia, pisany po nieszczęśliwym rezultacie pierwsz \acute{e} j wyprawy, dodaje uwagę, że należy usprawiedliwić i Guttrego i jego, jeśli odd \acute{a} nowe wyprawy wyprawiać będą jedynie na mocy kategorycznego rozkazu. W tymże raporcie z 18 kwietnia uprasza o bezzw \acute{l} oczne uwolnienie go z urzędu dla gwałtownych interesów osobistych.

Z tego wszystkiego okazuje się rzeczą niewątpliw \acute{a} , iż Kosiński nietylko był członkiem komitetu, ale także, że w komitecie sprawował urząd naczelnika wydziału wojny. Wprawdzie ostatnie twierdzenie popadło w wątpliwość, ponieważ odnośny ustę, który to potwierdza, jest nieco niewyraźnie napisany, ale z drugiej strony inne tłumaczenie rzeczonego ustępu nie jest możliwe. Przypuściwszy to, nie można bynajmniej powątpiewać, że Kosiński musiał wiedzieć o przedsięwzięciu zbrodni stanu. Kosiński nadmieniał wprawdzie przeciwko temu, że nie zajmuje już tego stanowiska, co w r. 1846 i odwołuje się w t \acute{e} j mierze do pism rozmaitych przez siebie wydanych. Pisma te przecież są rezultatem dawniejszego śledztwa, są to niejako studia więzienne i zawierają w rzeczy samej nic więcej, jak tylko protesty przeciw ówczesnemu oskarżeniu. Jakkolwiek pierwotnie połączony ściśle z Mierosławskim, później odwrócił się od jego socyalno politycznych tendencyi, przecież pozostał wiernym dawnemu stanowisku we wszystkim co dotyczyło odbudowania Polski. Powiada on wprawdzie, że Polacy w Prusach, wszystko do czego d \acute{a} żyli musieli pozyskać na drodze legaln \acute{e} j; lecz może to tylko dotyczyć administracyi prowincyi polskich, gdyż czego innego mianowicie odbudowania Polski nigdy przecież nie uzyskaliby Polacy na drodze legaln \acute{e} j.

Co się tyczy charakteru obżałow \acute{a} nanego i wniosków, jakie ztąd można wyprowadzić, co do udziału jego w obecn \acute{e} m przedsięwzięciu, należy tu przypomnieć, że Kosiński w r. 1847 skazany na śmierć i w r. 1848 ulaskawiony, natychmiast się znów przyłączył do Mierosławskiego. Jakkolwiek był kierunek ówczesnego powstania, w każdym razie popełnił Kosiński niekonsekwencyą naprzeciw wypowiedzianym przez siebie postanowieniom i ścigał na siebie winę niewdzięczności.

Jeśli z \acute{a} t \acute{e} m przyjmujemy, iż obżałow \acute{a} ny jest winny, w takim razie zachodzi pytanie pod jakie przepisy karne wina jego podpada. Prawo nie używa wprawdzie wyrazu: spis ek, lecz mimo to zawiera w § 63 wszystkie warunki, które p \acute{o} jęcie spisku stanowią. Prokuratora najzupełniej się zgadza z definicyą spisku podaną przez obronę; sądzi przecież, że oskarżenie naprzeciw Kosińskiemu dostateczny przedstawia materiał ku udowodnieniu zbrodni spisku. Kt $\acute{ó}$ żby bowiem mógł ostatecznie przypuścić, że komitet zebrał się jedynie dla tego, aby przedsięwzięcie wydać na pastwę ślepego przypadku? Nieleży to w naturze rzeczy; wreszcie opiewa dekret rządu narodowego wyraźnie, iż G. (Guttry) ma mieć g \acute{l} os rozstrzygający w komitecie, z czego jasno wypływa, że zwyczajem było naradzać się kolegialnie. Chociaż bowiem Guttry pisze w jednym z listów, aby Kosiński rozmówił się celem zaprzestania organizacyi dalszych wypraw, w cztery oczy z hr. Działyńskim, z powodu, że przy udziale kilku innych łatwo by mogła być debata na inne pole i manowce, to przecież i tutaj znajdujemy wzmiankę o kilku osobach, i można ztąd tylko wnosić o istnieniu komitetu.

Zależy tu z \acute{a} t \acute{e} m, czy wysoki trybunał uznaje, że przedsięwzięcie obecne skierowane było przeciw Prusom, i czy zmuszony będzie powi \acute{a} ż przekonanie, że przedsięwzięcie nie było bynajmniej przypadkowe, ale wynikłe z umowy. Aby m \acute{o} dz tu zastosować przepisy § 63 kodeksu karnego, należało przyjąć z g \acute{l} o \acute{e} y przypuszczenie powyższe. Naczelna prokuratora mniema, że udowodniono, iż obżałow \acute{a} ny Kosiński był członkiem komitetu, i że wykazano faktycznie, iż obżałow \acute{a} ny w r. 1863 bezpośrednio wykonał w połączeniu z innymi osobami w kraju, w skutek poprzedn \acute{e} j umowy, przedsięwzięcie d \acute{a} żące do oderwania od monarchii pruskiej ziem dawniej należących w r. 1771 do Królestwa Polskiego. Prokuratora wnosi z \acute{a} t \acute{e} m przeciw obżałow \acute{a} nanemu Kosińskiemu

okarę śmierci, utratę dyspozycyi nad majątkiem, i poniesienie kosztów.

Rzecznik J \acute{a} necki:] Upraszam wysoki trybunał, aby mi wolno było, nim się zajmę osob \acute{a} mego pana klienta, rzucić tu kilka uwag aforystycznych, dotyczących całkowitego materiału procesu. Formę aforystyczną obrałem z dwóch przyczyn; raz, że dłuższa mowa w t \acute{e} j kwestyi wyczerpnęłaby może nadmiar cierpliwość wysokiego trybunału; powt \acute{o} re, że musiałbym tu niejedno, chocia \acute{z} w innych może słowach powt \acute{o} rzyć, co już p. profesor Gneist powiedział, wiem zaś z g \acute{l} o \acute{e} y, że byłoby to tylko rozwiedzeniem nieporównanych orzeczeń m \acute{o} wcy tego.

Pierwsza moja uwaga dotyczy kwestyi, którą, nie rozumiem zaiste w jaki sposób zaplątano w rozprawę, powodując p. profesora Gneista do orzeczenia, które łatwo by mogło fałszywemu podległ \acute{e} p \acute{o} jęciu. Mam tu na myśli kwesty \acute{a} , czy pomiędzy obżałow \acute{a} nymi znajdują się magnaci.

Panowie! W Rzeczypospolitej Polskiej istniał prawnie jeden tylko stan szlachecki, jakkolwiek faktycznie odróżniano magnatów od szlachty zagonow \acute{e} j, będąc \acute{e} j z pierwszymi w pewnym stosunku/zależności klient \acute{o} w od patronów. Stosunek ten przecież sam przez się ustał od chwili upadku Polski. Jeśli w og \acute{l} o \acute{e} istnieje szlachta, która żadn \acute{e} j nieprzypisuje wartości do swych praw urodzenia i przesądów urodzenia, taką szlacht \acute{a} , Panowie, jest szczególnie szlachta w W. Ks. Poznańskiem, i dla tego zupełnie jest nieprawdopodobn \acute{e} m, aby szlachta ta pomiędzy sobą rościła pretensye lub stanowiła jakieś różnice. Podany z \acute{a} t \acute{e} m p. profesorowi Gneistowi spis osób, dotyczył jedynie pytania w kwestyi poruszon \acute{e} j, które z rodzin zawikłanych w obec \acute{a} sprawę należały za czasów Rzeczypospolitej Polskiej do magnackich lub do zagonow \acute{e} j. Lecz jest to kwesty \acute{a} tak zapewne małoważna w procesie tym, iż jej nie myślę

ani bliżej poruszyć, ani mianowicie zastanawiać się nad prawdziwością opisu tutaj przytoczonego.

Drugą uwagą, którą sobie pozwolę uczynić, jest, że obrona znajduje się, nie powiem w trudnym, ale raczej w szczególniejszym położeniu naprzeciw dualizmowi król. prokuratorów. Dualizm ten dokumentował się zwłaszcza w jednej z fundamentalnych kwestyi. Podczas gdy król. prokurator, o ile ją zastępuje p. asesor Mittelstaedt, zarzuca p. profesorowi Gneistowi, iż przy ocenieniu rzeczy począł od panowania cara Mikołaja, z dodatkiem, iż takim samym prawem mógł obrońca rozpocząć swój wywód od carowej Katarzyny; cofnął się wistocie prawie tak daleko p. naczelny prokurator Adlung; gdyż rozpoczyna on od r. 1795, przechodzi do wojen napoleońskich, i z nich, jakoteż z powstania w r. 1830, — cytuję tu pamiętne te ze względu kryminalistycznego słowa:

„fakta te stanowią faktyczną przemocą co do celu jakie sobie wytknęło przedsięwzięcie obecne.“

Nie potrzebuję tu zapewne tracić ani jednego słowa nad kwestyą, czy mogą być dozwolone takie praesumptiones facti, zwłaszcza w procesie kryminalnym: natomiast pozwolę sobie nad niestósownością obydwóch zapatrywań się, króciutką uczynić uwagę: Co się tyczy pierwszego historycznego faktu, nie przystoi zapewne pruskiemu prokuratorowi winić Polaków o to, za co ich jeden z monarchów pruskich pochwalił. Fryderyk Wilhelm III powiada w manifestie swoim z dnia 15 maja 1815 r.:

„I Wy posiadacie ojczyznę, a z nią otrzymaliście dowód Mego szacunku dla Waszego przywiązania do niej. Będziecie wcieleni do państwa Mego, bez potrzeby zapierania się Waszej narodowości.“

Otóż takimi to słowy przemówił monarcha pruski do Polaków, którzy przez lat 20 walczyli przeciw Prusom pod sztandarami francuskimi.

Cóż przecież powiedzieć mam o wzmiance o roku 1830, o twierdzeniu, że i to powstanie skierowane było przeciw Prusom, i o powołaniu się na ówczesny manifest rewolucyjny, jakoby z niego intencja ta wypływała? Czyżby sądziła król. prokurator, że owego manifestu nie znamy, lub że nie zadamy sobie pracy odczytania go? Byłaby to bardzo gruba pomylka!

Mam ów manifest przed sobą; jest on wydrukowany w dziełach Mochnackiego.

(Mówca odczytuje ustęp odnośny).

Dowodem, jak fałszywe są twierdzenia oskarżenia, jest i ten fakt, że jakkolwiek w latach 1830 i 31 cała prawie młodzież zdolna nosić oręż wzięła udział w walce, jakkolwiek cały jeden korpus armii wyparty na terytorium pruskie dostał się w ręce Prusaków, nikomu nie przyszło na myśl wytaczać proces o zbrodnię stanu. Być może, że wówczas nauka nie była jeszcze doszła do tak wysokiego udoskonalenia, w jakim się dzisiaj znajduje. Jeszcze niewzbogacono wówczas nauki zbrodni stanu wydedukowaną, i procesem kryminalnym przewijającym.

Przerzucając Mochnackiego celem odszukania owego manifestu, znalazłem przypadkiem ustęp, który zbija twierdzenie drugiej połowy król. prokurator, jakoby wyraz „korona“ używano w dziełach naukowych jedynie w dawnym jego znaczeniu.

Mochnacki, któremu z tej strony także nie odmówiono atrybutu uczoności, powiada w dziele swém o powstaniu Polaków w r. 1830/31, (w tomie II na stronnicy 719, w wydaniu z r. 1834) w ustępie, w którym się uskarża, iż powstanie ograniczone tylko na Królestwie Kongresowem, nie rozszerzając go na Litwie i Rusi, co następuje:

„Ta część kongresowa mniemała się być całością. Sprawa zatem zastanowiła się w „Koronie“ pośród nadzwyczajnego wzburzenia umysłów, ożywiającego ostateczne nawet krańce Rzeczypospolitej.“

Panowie! Kwestya co do znaczenia wyrazu „korona“ powoduje mnie do prośby, którą zapewne zechcecie wybaczyć człowiekowi, nieznanemu w kołach dalszych. Położenie obżałowanych w obec tego wysokiego trybunału jest pod każdym względem niekorzystne. Macie tu sądzić Panowie, członków narodowości, której język, zwyczaj, charakter, której szczególne dzieje są Wam obce; macie tu wyrokować w sprawie, która właśnie czerpie swój początek w właściwości tej nieznannej Wam narodowości.

Panowie! Nikt nie powątpiewa, że chcecie sprawiedliwy wydać wyrok; lecz abyście to byli w stanie uczynić, powinniście bez przestanku mieć na uwadze ten brak konieczny ku ocenieniu sprawy, znajomości kraju i ludzi, abyście się nie dali mimowolnie opanować przesądom, żywnym od lat wielu przez pewną część prasy naprzeciw narodowi Pelskiemu; abyście przy ocenianiu stosunków, o których nie macie zupełnie jasnego wyobrażenia, zawsze pamiętali o zasadzie:

Czego nie mogę zrozumieć, tego także nie potrafię osądzić — a tém mniej potępić.

Panowie! U nas każde dziecko z ulicy, jakoteż każdy uczony wiedzą, że dzisiaj wyraz „korona“ oznacza tylko tak nazwane Królestwo Kongresowe, a przecież jakież tu znaczenie miało fałszywe interpretowanie wyrazu tego na uchwałę senatu oskarżającego! Ile kosztowało nas pracy, jakiegoż to potrzeba było aparatu dowodowego, aby Was przekonał o tém, nad czém u nas nikt najmniejszej nawet wątpliwości nie żywił.

Przerywamy tu dla braku miejsca znakomitą mowę rzecznika Janeckiego, której dokończenie podamy jutro, jakoteż sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia. Tyle tylko nadmienimy, że naczelna prokurator, także przeciwko obżałowanemu dr. Władysławowi Niegolewskiemu wniosła o karę śmierci.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/2. Najbliższe posiedzenie jutro, we wtorek, o godzinie 9 1/2.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 listopada. Wczoraj znów odszedł z cyta-deli transport z 95 złożony więźniów, skazanych na wygnanie

w Sybir. Między wywiezionymi widziano Ekkerta, którego jako mniemanego współnika w zamachu na hr. Berga, skazano w Siedlcach na powieszenie, później przecież ułaskawiono go na 12 lat katorżnych robót w Sybirze. Trzy kobiety znajdowały się także w transporcie.

Kupca Zelta skazano, jak donosi korespondent do Bresl. Ztg. na 15,000 rs. kontrybucyi bez sądu, a nawet bez przesłuchania, jako podejrzanego o zbieranie w rz. składek na cele narodowe.

Warszawa, 21 listopada. Zapewniają, że dekret o zniesieniu klasztorów otrzymał zatwierdzenie cesarskie; klasztory, które miały brać udział w powstaniu, mają znieść zupełnie, resztę, których liczba niewielka, mają oddać pod dozór rządowy.

Wilno, 15 listopada. Wileński Wiestnik donosi iż na zasadzie nowego rozporządzenia komory celne będą miały prawo oddawania bez udziału cenzury w ręce podróżnych jadących do cesarstwa książki, będące własnością tychże. Dotąd bowiem podróżnym mającym książki, przy sobie odbierano takowe na komorze a oddawano dopiero w najbliższym mieście gubernialnym, jeżeli nie przeciwnego przepisom cenzury nie zawierały. Na przepatrzenie ksiąg przez urząd cenzorski trzeba było nieraz oczekiwać kilka miesięcy a czasami i zupełnie pokwitować się z nadzieją ich odebrania. Nowe zwolnienie ostrożności przepisów nie na wiele wszakże podróżnym posłuży, gdyż wyjętymi zeń są dzieła mające związek z polityką, traktujące o przedmiotach religijnych oraz „przeciwne moralności“. Tenże dziennik donosi o wystawieniu na sprzedaż publiczną dóbr Dowiaty, własnością obywatela Maurycego Zagórskiego będących a w dzieśniewskim powiecie gubernii wileńskiej położonych, ze zwykłą formułą: „na dopełnienie niedoboru wydatk skarbowych i prywatnych“.

ROSYA.

Petersburg, 19 listopada. Dzisiejsza niemiecka Petersburger Ztg. mówi: Odwiedziny carewiczki niemają żadnego znaczenia politycznego w duchu zbliżenia się. Stosunki dworu rosyjskiego z Rzymem od ostatniej encykliki nie zmieniły się.

— Anglicy mieszkający w Petersburgu wręczyli w d. 12 bm. za pośrednictwem wybranej z pomiędzy siebie deputacyi, z podskarbin faktoryi angielskiej na czele, dotychczasowemu posłowi swemu lordowi Napier, z powodu odjazdu jego z Rosyi, adres na pergaminie, zaopatrzonej 66 podpisami. Na adres ten lord Napier, według Journal de St. Petersburg odpowiadział następująco:

„Panie Podskarbin Panowie!

„Głęboko porusza mnie zaszczyt, jaki mi czynią współziomkowie moi, wręczając mi za pośrednictwem waszém świadectwo usług mych, jakie według ich życzliwego zdania mogłem oddać jako reprezentant królowej w tém państwie.“

„Prawda, żeśmy przebyli peryod pełny niebezpieczeństw dla stosunków pomiędzy Anglią i Rosyą i dla pokoju powszechnego. Nie ma również wątpliwości, że jeżeli kryzys ta przeszła bez złowrogich następstw, o jakich czynicie wzmiankę, rezultat ten zawdzięczamy głównie mądrości ministrów Jój K. Mości, którzy niedozwolili widokowi częściowego i przemijającego złego, wpływu na postępowania swe w przedmiocie powszechnego i nieustającego interesu.“

„W udziale drugorzędnym, jaki powołany byłem brać w owych transakcyach jako agent dyplomatyczny, usiłowałem udzielić rządowi Jój K. Mości wrażeń słusnych pod względem polityki rządu cesarskiego i uczuć narodu rosyjskiego.“

„Starałem się mówić jako sędzia bezstronny, lecz zawsze życzliwy, nie dając się zaslepić namiętnościom chwilowym. Na tej drodze popierały mnie dobre usposobienia, jakich mi CMość uprzejmie dawał dowody i zaufanie, jakie książę Gorkczaków miał we mnie.“

„Nie zapomnę przeto nigdy przyjemności i zadowolenia, jakich mi dostarczała przyjaźń z kilku znakomitymi Rosyanami, którzy ze zdaniem często różniącemi się a nawet przeciwnymi, dają jednakże z wspólnym patriotyzmem do odrodzenia kraju swego. Pragnąłbym, aby wyraz ten méj wdzięczności doszedł do wszystkich.“

„Panowie! możemy dać wolny pęd sympatjom naszym dla wielkiego ludu pod dobrym monarchą, pracującym spokojnie, wytrwale nad pamiętnym przeobrażeniem, mającém lepsze sprowadzić losy. Wyrażając te uczucia, wiem, że jestem wiernym tłumaczem uczuć, jakie współrodacy moi w Rosyi szczerze przechowują.“

„Jeżeli stosunki polityczne pomiędzy Rosyą i Anglią nie mają podstawy wyłącznej i stałej ścisłości, dają jednakże wiele sposobności oddawania sobie nawzajem usług. Nie możemy sobie pocholebiać, że się nigdy nie zdarzą interesa i dążenia dwu mocarstw tak odmiennie ukonstytuowanych, których siły wplywu, handlu lub oręża, stykają się prawie z sobą w różnych punktach granicy ich działalności.“

„Obowiązkiem jest dyplomatów zapobiegać lub przynajmniej łagodzić przyczyny sporów, jakieby powstać mogły i chwycić każdą słuszną sposobność przyjaznego współdziałania. Stanowcze powody skłaniają oba rządy do polityki pokojowej.“

„Zdaje mi się, że usposobienie większej części Rosyan, którzy się zastanawiają, bądź, że są oni w urzędach lub żyją niepodległe, przychylnie są Anglii. Zaprzeczyć trudno, że są punkta, pod względem których znaczne i niezmiennie uczucia Anglików przeciwnymi są Rosyi. Mam nadzieję, że pod tym względem będę świadkiem ważnej zmiany.“

„Rozszerzanie oświaty, zwiększenie handlu, rozwój swobód publicznych w cesarstwie, postawa wstrzeźliwa gabinetu cesarskiego na Wschodzie wzmogą przyjazne uczucia Anglii i ustalą przychylniejsze ocenienie wartości Rosyi na szali politycznej i religijnej Europy. Tym sposobem znikną podejrzenia i niechęci, mające źródło swe w innych czasach. Mniemam, że stosunki pomiędzy obu rządami i obu narodami mogą nam bezpieczeństwo w tej chwili zapewnić, wkrótce innych dostarczą powodów zadowolenia.“

„Żałować należy, że lata upłynione od pokoju 1856 roku nieodznaczły się większym postępem zasad wolnego handlu w Rosyi i bardziej kwitującym targiem pomiędzy obu krajami. W kwestyach tych nie wywrze prawdopodobnie głównego wpływu reprezentacya urzędowych rzeczowników. Argumenta za wolnym handlem udowodnione są w sposób przekonywujący w traktatach ekonomistów naszych mężów stanu, jako otwarte źródła dla Rosyi. Korzyści wolnego handlu ujarzmione są pomyślnością Anglii.“

„Rozpowszechnienie światła, przykład Francyi, potrzeby dochodów państwa, przygniecenie gałęzi przemysłu protegowanych i bardzo kosztownych, nawrócenie się i zgoda osób i klas wszystkich nieinteresowanych, sprowadzą bezwątpienia z czasem zmianę w systemie handlowym cesarstwa.“

„Trzeba nam będzie prawdopodobnie czekać cierpliwie na skutki tych czynowników naturalnych, które bez przerwy pracują.“

„Mówię, że opuszczając Rosyą, pozostawiam za sobą dobrą harmonią pomiędzy Rosyanami i Anglikami. Następcy moi będą narzędziami i widzami praktyczniejszych korzyści, wymiany handlowej zastosowanej do ludności i do zasobów obu państw.“

„Rzucając pogląd wsteczny na postępowanie moje w ciągu peryodu mego pobytu, nie mogę samemu sobie tańc, że wiele obowiązków niedokładnie tylko spełnionych zostało.“

„Życzliwość waszych wyrazów dała mi żywić uczucie niedostatku.“

„Żałuję głęboko, że tak rychło się rozłączamy i czuję, iż zbyt licznie liczyłem na przyszłość, która nie do mnie należała.“

„Chętnie przyjął powtórny wyraz mego podziękowania, również jak moje najlepsze życzenia szczęścia i pomyślności.“

— Moskiewskie Wiedomości w nrze 185 zamieszczają list prywatny pisany z gubernii saratowskiej powiatu petrowskiego, który między innymi zawiera co następuje: „Nie mogę dnia, żeby w okolicach otaczających nas nie było trzech lub czterech pożarów, w obecnej chwili z okna widzę łunę daleką. Wieś sąsiadująca z naszym ogrodem dwa razy podpalano, przyczem za pierwszym razem zgerzało sześć chat, a za drugim dwanaście; czy tak dalej pójdzie w postępie geometrycznym? ... Jakaż przyczyna tych podpaleni? Niektórzy mniemają, że to jest robotą jakichś tajemniczych złoczyńców, których celem jest podburzyć włóścian przeciw obywatelom, za pomocą pogłosek, jakoby te podpalania działy się z woli nas, obywateli, dla tego by zgnali włóścian do kupowania u nas drzewa. Na domiar nieszczęść coraz częstsze są rozboje.“

Daléj piszą też same Moskiewskie Wiedomości: „Podobne wieści nie pierwszy raz do nas dochodzą. Już dawniej umieściliśmy list z gubernii riaziański w podobnym rodzaju; w tych dniach podobne skargi słyszeliśmy od orłowskich ziemian. Tam w okolicach sąsiadujących ze stępani od pewnego czasu pokazały się tabory cygańskie, z nieodstępnym towarzystwem: złodziejstwem, żebraniem i wróceniem. Wieczne te włóczęgi niszczą nieliczne przydrożne krzewy ocalałe jeszcze w ostatnich latach, a drzewa przydrożne, w tych otwartych prawie stepowych miejscowościach, to prawdziwe zbawienie podczas burz i zamieci zimowych.“

Koło koło donosi o powtórzeniu w sierpniu t. r. we wsi Wodolozacz, powiecie sumskim za Dnieprem scen podobnych do morderstw popełnianych przez Moskwę w Warszawie dnia 27 lutego i 8 kwietnia 1861 r. Rzecz poszła o to, że włóścianie upominali się o swoje prawa wydarte im przez szlachtę rosyjską, pośrednik zaś i policya sprowadziła wojsko, obili chłopów, a później do nich strzelali. Czterech chłopów padło trupem na miejscu, dwóch później umarło, sześciu zaś jest niebezpiecznie rannych. Prócz tego urządzono śledczą komisję, która ma winnych chłopów karać. Rząd carski w ten sposób występuje przeciwko własnemu ludowi, broniąc przywilejów szlachty. W Polsce na odwrót postępuje.

— W uniwersytecie dorpackim, w bieżącym półroczu znajdowało się 560 słuchaczy, z tej liczby 258 z Infant, 71 z Estlandyi, 123 z Kurlandyi, 10 z Królestwa Polskiego, z zagranicy 2, reszta z różnych części Rosyi. Co do nauki: 81 słuchało teologii, 156 prawa, 11 dyplomacyi, 152 medycyny, 39 farmacyi, 1 filozofii, 12 filologii, 16 historycznych nauk, 4 geografii i statystyki, 10 kameralnych nauk, 4 fizyki, 10 matematyki, 1 astronomii, 21 gospodarstwa wiejskiego, 22 chemii, 2 mineralogii, 7 zoologii, 1 botaniki.

Petersburg, 20 listopada. Niemiecka Gazeta Petersburgska pocytuje podaną przez wiedeńskiego Wandera wiadomość, jakoby rząd rosyjski groźną notę przesłał do rządu saskiego, w której domaga się dymisji ministra Beusta i jakoby odebrał saskiemu konsulowi w Warszawie exequatur, jako płoną.

AUSTRYA.

Wiedeń, 19 listopada. Coraz nowsze o powstańcach farylańskich nadchodzą wiadomości. Z Innsbruku donoszą dnia 15 listopada: „Podług wiadomości z Pusterthalu, obawy o garibaldowski zamach są płonne, gdyż ochotnicy włoscy cofnęli się od granicy tyrolskiej i zdaje się, że c. k. wojsko, ścigając ich, wkrótce te resztki rozproszy i w bezpiecznym osadzi miejscu.“

Do Augsburg. Allg. Ztg. piszą z weneckiego: „Hufce garibaldowskie, przeciągające w górach korutańskich od dłuższego już czasu, ukazały się dnia 16 bm. rano w Moggia w dolinie felleńskiej poniżej Chiusa veneta. Powstańcy uzbrojeni w liczbę 150 ludzi przybyli na rekwirowanych wozach z Venzone i ustawili karabiny, po większej części sztucce z sieczkami bagnetami, ra rynku. Następnie c. k. iem swobodnie zjedli śniadanie w domu zajazdowym a zamiast należących się 60 lirów, zapłacili za pożywienie o 30 więcej tj. 90 lirów, jako buona mancia. Pobórcy podatkowemu oświadczyli, iż jego kasy nie potrzebują, ponieważ mają dosyć pieniędzy.“

1859. Jest on rodem z Moggia i miał tam swoją kochankę odwiedzić. Broń powstańców w bardzo złym była stanie, a odzież składała się z czerwonej bluzy garibaldowskiej i tegoż samego koloru szerokich spodni, włożonych w kamasze, do kolan sięgające. Kamasze te są obcisnięte rzymkami a obowiązuje ma tę dobrą stronę, iż śladu kroków po sobie nie zostawia. Zostawili oni 27 karabinów i kilka koszul dla rekrutów, lecz nikt podobno się nie zgłosił. Przed wymarszem ustawili się w szereg przed urzędem powiatowym i rozwiniętszy trójkolorową chorągiew, krzyknęli: „Evviva il nostro Re Vittorio Emanuele!“ Przewodnik i kilka kobiet do niesienia żywności towarzyszyło im aż w góry. Powstańcy zamierzali odwiedzić także Pontebę, leżącą nad granicą korutańską, dokąd podług opowiadań ustnych podróżnych tej samej nocy przybył oddział wojska“.

Do Draupost piszą z Villach (w Karyntyi) 13 listopada: „Dowiadujemy się iż podróżni, przybyli wczoraj z Udiny, widzieli uzbrojony oddział powstańców włoskich w pobliżu jeziora Raible. Próboszcz w Mauthen miał otrzymać od jednego swego kolegi z Furlan list uwiadamiający, iż huftac, złożony z 20 dobrze uzbrojonych garibaldczyków, zwrócił się ku Mauthen. Te i inne alarmujące wieści rozesłano wczoraj w nocy i dziś rano sztsfetami, wskutek czego oddział 50 żołnierzy z krajowego pułku piechoty, bar. Maroicicz, udał się marszem pośpiesznym do Tarvis. W Köttschach nastąpiło pospolite ruszenie; mieszkańcy miejscowi uzbrojony się od stóp do głów, obsadzili okoliczne rowy, ażeby w razie potrzeby bronić bezpieczeństwa osób i własności. C. k. naczelnik obwodowy w Köttschach miał sam objąć dowództwo nad tym pospolitem ruszeniem.“

Do Inn. Ztg donoszą z Wenecyi, że wiadomości z prowincyi undyńskiej groźniej wyglądają, aniżeli sobie wyobrażano. Pojawily się nowe bandy, a dość liczne wojsko wysłane na ściganie bandy dawni jszdej nie wystarczyło, jak się zdaje, na przeszkodzenie zbierania się nowych oddziałów. Korespondent donosi kilka nowych szczegółów o pojawieniu się oddziału we wsi Venzone w powiecie gemońskim. Do rzeczonej wsi przybyło 70—80 ludzi ubranych na wzór Garibaldczyków i uzbrojonych w karabiny i bagnety, którzy zabrawszy u poczmistrza dziewięć, a u jakiegoś furmana parę koni, udali się w kierunku do Tolmezo. Po drodze zabrali wozy, spotkali także wóz pocztowy, ale go nie zaczepili. Wysłano za nimi natychmiast oddziały jazdy i piechoty z Udiny, ale nie przyszło do spotkania. Za to przyszło do rozlewu krwi w wąwozach Monte-Castello niedaleko Andreis. Patrol złożony z kilku żandarmów i około 20 żołnierzy piechoty udał się w tę okolicę na zwiady, a pod przewodnictwem tamtejszego wieśniaka udał się w dzikie wąwozy rzeczonego pasma gór. Naraz pojawiło się na urwiskach skał 40—50 dobrze uzbrojonych powstańców, którzy najpierw ciskali na patrol kamieniami, później zaś dali do niego ognia. Część patrolu widziała się zmuszoną ustąpić przemocy, a tylko trzech żandarmów i kilku żołnierzy pozostało i odstrzeliwało się przez pół godziny, dopóki powstańcy nie znikli nagle w wąwozach. Wiadomo już, że jeden żołnierz (z pułku piechoty barona Hessa) zginął, drugi jest ranny. Straty powstańców nieznanie dotąd. Z Wenecyi wysłano kilku urzędników policyjnych w góry friulskie, aby razem z wojskiem robić poszukiwania. Wysłano także strzelców tyrolskich przeciw powstańcom.

Urzędowa Gazzette di Venezia zawiera następujące ogłoszenie:

„Ponieważ w niektórych powiatach górzystej części Friulu pojawiły się zbrojne bandy, osmielające się naruszać publiczną spokojność, przeto jako dowódca wojsk stojących w rzeczonych powiatach, otrzymałem od JEks. dowodzącego armią, fzm. Benedeka rozkaz, abym tak każdy czynny udział w powstaniu, jakoteż wszystko co zmusza do powiększenia band powstańczych lub do ich popierania, uważał za zbrodnię przeciw zbrojnej władzy państwa i oddawał winnych sądom wojskowemu, a zarazem ogłosił sąd doraźny, co niniejszym obwieszczeniem czynię.

Zatem skazani będą na śmierć nie tylko wszyscy członkowie zbrojnych band, lecz i wszyscy ci, którzy zaciągami szpiegowaniem rozkładu i ruchów c. k. wojsk; albo dostarczaniem żywności, broni i amunicyi rzeczonym zbrodniarzom w ogólności nieśd będą pomoc, dalej i ci, którzy zostawać będą w stosunkach z bandami, pośrednicząc na ich korzyść, a wyrażając szkodę ces. król. wojskom.

Podają dalej do wiadomości:

1. Że wszystkie straże i patrole mają rozkaz strzelania do każdego, kto się nie zatrzyma na ich wezwanie albo ucieka usiłując;

2. że na rozkaz dowodzącego armią darowana będzie kara śmierci każdemu winnemu lub spółwinnemu buntu lub popierania go, kto się dobrowolnie zgłosi, albo kogo ludność wyda władzy.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od chwili ogłoszenia go w całej okolicy, zajętej przez wojska stojące pod moimi rozkazami, tj. w powiatach, Socite, Pordenone, Maniag, Spilimbergo, San Daniele, Gemona, Moggia, Tolmezzo, Ampezzo, Pieve di Badore, Auronzo, Longarone, Belluno, Agordo, Feltro, Fonzaso, Ceneda i Conegliano.

Udine, 11 listopada 1864.

Krismanic, c. kr. generał major.

— Dzienniki ministeryjne włoskie jeżeli nie zmniejszają zajęć we Furlanach, to przynajmniej nie chcą im przyznać tej ważności, jaką im nadaje Diritto, który twierdzi, że powstanie trzymać się może. Wyparcie się solidarności z tym ruchem ze strony rządu włoskiego, zada mu cios nie tylko moralny ale i materialny, bo odwiedzie od udziału w nim tych, którzy oczekiwali bliższej wojny Włoch z Austryą, i budowali na konwencyi wrześniejszej nadzieje swoje.

Z Dalmacji otrzymano w Wiedniu wiadomości o bliskim wybuchu w Czarnogórze zatargów z Turkami. Nic jeszcze nie wiadomo, gdzie szukać źródła tych zatargów, wszelako ksiądz zaswegał namię, aby się zbroili. Również w Serbii mają się odbywać jakieś przygotowania zbrojne. W Turcyi wcale dotąd nie przewidywano z tej strony niepokojów. Być może, iż zo-

stawały one w związku z przewidywaną przez partya czynu we Włoszech wojną.

Wiedeń, 21 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych poseł Berger przemawiał za przekazaniem komisji sprawy posła Rogawskiego, którego mandat rząd mieni być nieważnym, ponieważ sądy wojenne szanownego posła uwolniły z zastrzeżeniem ab instancja. Berger zarazem zapytał, czy potrzeba, by dłużej w Galicyi trwał stan wyjątkowy. Iba wielką większością poparła Bergera, przeciw niemu głosowali ministrowie.

FRANCYA.

± Paryż, 17 listopada. Od chwili wyjazdu rodziny cesarskiej do Compiègne polityka także używa wczasu, dziennikarstwo znękanie noszeniem wody przetakiem w sprawie konwencyi, przekonane nareszcie że żadne pioranujące artykuły, ani zatrzymanie naturalnego wypadków rozwoju ani też popchnąć ich na inne drogi nie mogą, dziś dosyć obojętnie o tém się odzywa. Nowość przestała być nowością, natomiast powtarzają sobie wzajem szczegóły uroczystości dworskich, dowcipne słówka osób w hierarchii społecznej wysoko postawionych, dowiadują się kto i w jakiej seryi gości jest zaproszony i dobrze im z tém: bawią się zabawą tych, co pewno się niebawią, bez względu na umiejętność urozmaicania programu zabaw. Opowiadają o cudownym przedstawieniu szarady p. Auzier pod tytułem „Portret“, na dwa podzielonej obrazu, w jednym z nich brał udział książę cesarski imiał, słysząc, coś bardzo dowcipnego powiedzieć. Unoszą się nad przytomnością nowego następcy tronu. P. Metternich od kilka dni jest w Paryżu i otrzymał zaproszenie do trzeciej seryi gości w Compiègne. P. Drouyn de Lhuys dziś przyjmuje ciało dyplomatyczne: a Persigny napisał list jawny do p. Girardin, w którym zawiadamia go, że zupełnie się pisze do wyznanie polityczne redaktora Pressy, i że wolność prasy uważa za rzecz konieczną, i że jeżeliby znowu doszedł do władzy, niezawodnie obiecuje zasady te w czyn zamienić. Dziwna, że się pierwiej ci dwaj mężowie nie chcieli porozumieć, przecież jak się zdaje nie wiele co do zasad różnili się wzajem, a p. Girardin o wszystko bardziej, jak o bezwarunkowe sprzyjanie wolności zasadom może być podejrzany. Czyżby to była szarada? Kto weźmie na się obowiązek jej odgadywania? Wszystkie te fakta byłyby bardzo zabawne, gdyby tak smutne nie były, smutne dla Francyi, smutne dla wszystkich co we Francyi chcieli widzieć lud przodkujący na drogach przyszłości, a mimowoli przyjrząwszy się głębiej i trzeźwiej wte warstwy, które są obecnie na widowni politycznej, mimowoli przychodzi chętką powtórzyć przyspiewek znanej piosenki ludowej: „ficelle, ficelle!“

Dla dokompletowania trzebaby jeszcze podać wyjątki z okólnika p. d'Hautpoul, wielkiego referendarza senatu, ale to na jutro — takie dokumenta powinny być d słownie cytowane.

Parlament włoski zamknął wczoraj dyskusyą nad prawem o przeniesieniu stolicy, po wysłuchaniu dwóch jeszcze mówców, z których jednym był p. Ratazzi.

Mowa p. Ratazzi, ma wielkie znaczenie ze względu na to, że dawny minister jest przedstawicielem partji silnej i dobrze uorganizowanej, główną cechą charakterystyczną jego mowy pochwalającej konwencyą, jest wyznanie, iż najbardziej go pociesza ta okoliczność, iż konwencya pozyskała oklask partji liberalnej i tak wielkie potrafiła obudzić nienawiści w obozie klerykałnym; jest jednym dowodem więcej, że rozwój sprawy przyszłości Włoch nie znajduje w konwencyi zapory.

Ponieważ kwestya jest już wyczerpaną, można się spodziewać, że głosowanie ostateczne przed końcem tygodnia nastąpi. Powiadają, że Monitor czeka tej chwili by ogłosić cały szereg dokumentów dotyczących konwencyi; ogłoszenie ich przed głosowaniem rząd francuski uważał za niewłaściwe. Dziwna kombinacya, której nie pojmujemy, jeżeli te dokumenta, jak twierdzą, mają zawierać nowe szczegóły, które inne światło rzucają na konwencyą. Szczerość wzajemnego stosunku państw traktujących wymagała albo ogłoszenia ich przed głosowaniem parlamentu włoskiego, albo zupełnego zamilczenia. Obecnie zaś wyglądać to będzie jako umizg bezowocny do partji klerykałnej, jako spowiedź prywatna p. Drouyn de Lhuys, że interesa władzy doczesnej zawsze miał na względzie i t. p., ale donośności i treści konwencyi nie zmienia. Będzie to jedną więcej kompromitacyą p. Drouyn de Lhuys. Czyżby już miał być skazany na ofiarnego baranka, który w tej Scylli i Charybdzie zwaśnionych politycznych żywiołów miał utopić swą renomę zręczności i przezorności. Gdy jednak przypomnimy sobie jakie jest stanowisko ministra we Francyi, i do jakiego zaparcia się swojej indywidualności politycznej, przyjęcie teki obowiązuje, dziwić się niczemu nie będziemy.

Komisya izbowa skończyła badanie projektu finansowego p. Sella i wybrała już referenta, który przed parlamentem ma wnieść opinią biur do dyskusyi.

± Paryż, 18 listopada. Zamknięcie dyskusyi w parlamencie włoskim nad prawem o przeniesieniu stolicy do Florencyi o mało nie wywołało smutnego dla powagi ciała obradującego wypadku. Rzecz się miała jak następuje. Dnia 15 listopada podany był wniosek zamknięcia rozpraw. Wniosek podpisał dziesięciu deputowanych. Rozprawy namiętne trwały więcej godziny; nareszcie większość zaczęła wotować i deputowani piemontscy zamierzali opuścić salą, w której panowało niedające się opisać wzruszenie.

Wyjście deputowanych miało być hasłem większych jeszcze nieporządków, położenie było nader przykre i drażliwe, starano się ich zatrzymać, nareszcie deputowani co wnioszek o zamknięcie podali, dla złagodzenia wzburzonych umysłów cofnęli go dobrowolnie i spokój przywrócić został. Rozprawy znowu się rozpoczęły. Głos zabrał p. Tecchio, dawny marszałek izby, a obecnie jeden z członków najbardziej wpływowych komitetu weneckiego. Mowa p. Tecchio przeciw konwencyi bardzo wystudowana miała ustępy poryjające Włochów, mianowicie w tej części, w której traktuje kwestyą we-

necką. Według niego, niepodobieństwem jest marzyć o niepodległości Włoch, dopóki Austriacy gospodarzą w grodzie s. Marka. „Przez Wenecyą zdążajmy do Rzymu, w Wenecyi powinniśmy zniszczyć zbrojstwo neapolitańskie, którego prawdziwe ognisko jest w Austryi.“ Następnie p. Tecchio wskazał dokładnie dom w Tryeście, w którym zbiera się komitet organizujący wyprawy bandytów. Niepodobieństwem jest, mówił dalej p. Tecchio, myśleć o reformach wewnętrznych dopóki kwestya niepodległości nie zostanie rozwiązana ostatecznie.

Depesze dziś z Włoch otrzymane podają ostrzeżenie ministeryjne w Gazecie urzędowej turyńskiej ogłoszone, które zawiadamia że bez względu na wszystkie usiłowania ażeby powstrzymać niewczesne wybuchy furlańskie, znaczny dość oddział ochotników na granice lombardzkim zebrany starał się przekroczyć granicę. „Stu ochotników zostało przytrzymałych przez wojska włoskie. Obecnie, dodaje dziennik urzędowy, sprawiedliwości musi się stać zadosyć. Niepodobna jest otworzyć granicę na wszelkie najścia bezkarne. Rząd pod żadnym pozorem niechce być ani pociągnięty ani też skompromitowany.“

Podług Triester Ztg spotkanie między ochotnikami i wojskiem regularnym włoskiem miało miejsce niedaleko Bogolino i zmieniło się w krwawy bój w którym wielu było ranionych i zabitych.

Podług zezwaju przyjętego w parlamencie włoskim, po zamknięciu rozpraw ogólnych nad projektem do prawa p. Mosca referent komisji przedstawił sprawozdanie z przebiegu rozpraw, które kończy przypomnieniem deklaracyi cesarza Napoleona wyjaśniającej, iż on nie uważa Rzymu jako własność bezwzględna katolicyzmu, której wrota mają być otwarte dla interwencyi wszystkich państw katolickich.

± Paryż, 18 listopada. Najważniejszą wiadomością dnia dzisiejszego, jest pogłoska o wypadku wyborów w Stanach Zjednoczonych, jak się można było spodziewać Lincoln znaczną otrzymał większość. Wiadomość ta chociaż nie przyszła jeszcze urzędowo, przecież wielki wpływ wywarła na giełdach francuskich i angielskich. Cena bawelny podskoczyła raptownie. Wiadomość o wyborze dotychczasowego prezydenta tém większe zrobiła wrażenie, iż ostatnie wypadki wojenne, niefortunne dla oręża Północnych, oraz nieporządku przez demokratów wywołane w Nowym Jorku i innych punktach zachwiały pewność reelekcyi Lincolna i przechyliły szalę na stronę Mac Clellana demokratów a tém samym zasad, dla których utrzymania Południe takie ponosi ofiary. Gdy Południe już cztery lata prowadzi walkę bratobójczą, w zamiarze oderwania się od północnych Stanów Zjednoczonych, rozwija się idea unii w posiadłościach angielskich. Projekt unii prowincyi brytańskich, był najprzód przedmiotem narad delegowanych. Następnie konwencya w Quebec, w której brali udział przedstawiciele Górnej i Dolnej Kanady, Nowej Szkocyi, Nowego Brunswiku, wyspy księcia Edwarda i Nowej Ziemi; położyła osnowę przyszłego zjednoczenia. Unia ma mieć dwie izby i władzę wykonawczą w osobie wicekróla mianowanego przez koronę angielską i mającego gabinet odpowiedzialny. Członkowie izby wyższej mają być wybierani przez przedstawiciela królówej i ministeryum miejscowe w liczbie 76. Izba niższa ma być wybrana przez lud, liczba deputowanych 194. Stolicą unii ma być Ottawa, miasto nowe ale już ludne i kwitnące. Sześć prowincyi pragnących zjednoczenia liczą 3 600 000 mieszkańców, a za lat dwadzieścia jeżeli ludność powiększać się będzie w tym samym stósunku, cyfra ta może być podwojoną.

AMERYKA.

* Meksyk, w październiku. Ochotnik austriacki do meksykańskiego legionu pisze następujące szczegóły: Meksyk pełen jest miejsc tak wzniosłe pięknych, że czujemy się przygnieceniu tylu wrażeniami. Oko przyzwyczajone do europejskiej wegetacyi, nie może objąć tutejszej pełniści i przepychu; podziwia tylko. Dopiero dłuższy pobyt, przypatrzenie się szczegółom, daje jaśniejsze pojęcie. Klimat nie jest zbyt gorący i zdaje się nie przewyższa o wiele zwykłej temperatury w Neapolu

W porze dżdżystej jak obecna, bardzo użyteczne tu są okrycia kauczukowe, bez rękawów; także dobrze jest brać z sobą tutaj wszystkie ciepłe i lekkie materye. Na wycieczkę na wieś, dalszą nieco konną przejażdżkę, zawsze trzeba piaszcz zabierać ze sobą, bo noc następuje nagle i powietrze się ogromnie ochładza. Nic łatwiejszego jak zaziębić się tutaj wieczorem; kto się od tego uchroni, zresztą, niema się czego obawieć, bo klimat tu jest w ogóle zdrowy, z wyjątkiem tylko wybrzeża niskiego, bagnistego, siedliska żółtej febrzy. Wprawdzie z Vera-Cruz prowadzi kolei żelazna wewnątrz kraju, ale tylko na dwie mile; dalej zaczyna się droga wozowa, najlepsza w kraju meksykańskim, a o jej dobroci dam wam następujący zarys. Żadnych większych bagazy nie można z sobą zabierać, żadnych skrzyń ani pak; zaopatruje się podróżny tylko w torby podróżne i siodła pakowne, co najpotrzebniejsze do nich składa i umieszcza na mułach w tyle konwoju. Większe pakunki dostają podróżni dopiero we 20 lub 25 dni później na dużych wozach, wyłącznie do tego przeznaczonych, zaprzężonych 20 lub 30 mułami. Można stan tych dróg wyobrazić sobie z tego, że ani jedna paka rzeczy cesarza Maksymiliana nie doszła bez uszkodzenia na miejsce, a przecież przypuścić należy, że wieziono je z całą pieczołowitością. Przyczyną tych dróg złych mają być ogromne rozpadliny ziemne, tak znaczne, że nie można na nich mostu budować, a bardzo głębokie. Z tego jednego przykładu można osądzić, że przemysł stoi jeszcze na dość niskiej stopie w Meksyku. Podam kilka innych w tym przedmiocie przykładów: buteleczka atramentu kosztuje 5 fr., zwyczajna szklanka 10—12 fr. Kufelek piwa 50 grajcarów austriackich. Bielizny i obuwia prawie dostać nie można; para zwyczajnych butów kosztuje 40 floren. (160 złp.) Do oświetlenia używa się tu powszechnie świec żojowych, bo olej jest bardzo drogi; po ulicach palą kamfien. Wina tu nie uprawiają, tylko sprowadzają z Francyi i Hiszpanii; butelka zwyczajnego stołowego wina kosztuje 15

Dodatek.

do 20 fr. Dobry tytuń drogi tu nadzwyczajnie, cygara zupełnie złe, tak iż na Jamaice lub Kubie należy wziąć duży zapas cygar, bo w Meksyku w ogóle palą papierosy. Wszystkie te okoliczności skłoniły nas do utworzenia rodzaju bractwa, które sobie o ile możności sprawia wszystko swoim przemysłem, bo surowe produkta bardzo tanie, a brak tylko głów przemysłowych i robotników.

Prowadzimy więc własne gospodarstwo w rozlicznej formie, zbieramy wielkie zapasy i zawieramy kontrakty o przesyłkę en gros. Atrament, skóry, zapalki itp. sami sobie robimy, gdyż są między nami zręčni rzemieślnicy. Mundurów dostarcza nam Europa, jako też cywilnych ubiorów i bielizny. Oficerom wolno nosić cywilny ubiór; mundur składa się z następujących części: lekki szary kapelusz z szarem strusim piórem, czapka podobna do austriackiej obozowej, tylko że czerwona, a w tyle rodzaj kaptura do zasłaniania karku od słońca. Na szycizarna chustka z długimi końcami; następnie bluza granatowa, czerwone spodnie z wysokimi butami, brunatny płaszcz, szabla po austriacku, srebrne porte d'épée i czerwony jedwabny pas do zatykania rewolweru.

Do salonu bierze się niebieski mundur i białe pantalone, reszta tak samo. W ogóle całe urządzenie i wojskowa organizacja jest na wzór francuski. Nasz p. kapitan nie zajmuje się wcale wyżywieniem i umontowaniem swojej kompanii, a tylko jej wojennym wykształceniem. Gażę pobieramy o 20% większą od miejscowego żołnierza, a oprócz tego każdy oficer dostaje dziennie dodatku 10 fr. a kapitan 20 fr. Zdaje się to wprawdzie bardzo wiele, a jednak jest jeszcze mało w stosunku do cen tutejszych.

Śniadanie, obiad, lub wieczerza kosztuje tutaj 2 pesos (4 floren.) Koń średniej dobroci kosztuje 600 do 800 flor., tak że wartoby sprowadzać tu konie z Europy, gdyby nie to, że z trudnością wytrzymują podróż; siodła i rzemienie także warto zabierać na ozdobę siodła i uprząży silną się Hiszpanie, tak, że średniozamożnego Hiszpana uprzęż kosztuje czasem do 10,000 peso. Konie karmią tu kukurudzą i sianem; są ogniste i nadzwyczaj wytrzymałe. Korpus nasz aż do zupełnego uorganizowania stoi w Puebla, następnie wyruszy do Meksyku. Cesarz znajduje się w stariej willi pod stolicą: wraz z cesarzową zajmują tylko dwa pokoje, a adjułanci w przedpokojach śpią na materacach. Meble cesarza są tak samo bardzo skromne.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 listopada. Jutro odbędzie się posiedzenie rady reprezentantów miasta, na którym przyjdą pod obrady następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z roku 1864; 2) pokwitowanie rachunku depozytalnego z roku 1862 i zakładu gazowego z lat 1861/2 i 1862/3; 3) Dostawy żywności dla miejskich zakładów na rok 1865; 4) wydzierżawienie budy po lewej stronie wchodu do ratusza; miejsca do budowania nr. 368 przy ulicy Garbarskiej i bufetu teatralnego; 5) zezwolenie pożyczki na grunt nr 279 starego miasta; 6) obór rozjemców, i obór członka do deputacji szkolnej; 7) interesa osobiste; 8) zezwolenie na środki pieniężne w celu budowania poznańsko frankfurckiej kolei żelaznej.

Jak się dowiaduje Pos. Ztg. niezdolano dotąd wykryć żadnego z przedmiotów skradzionych hr. Ignacemu Mycielskiemu, jakkolwiek przytzymano dwie podejrzane o kradzież tę osoby.

Wczoraj opuścił stanowca nasze miasto generał Werder, który jak wiadomo, z powodu powstania przeciw Rosji w Królestwie Polskiem, mianowanym był dowódcą czterech korpusów armii pruskiej, z główną kwaterą w Poznaniu.

Czytamy w Czasie, że Wincenty Pol podał temi dniami do wydziału krajowego prośbę względem całkowitego wydania pism swoich naukowych. Obrat on sobie od młodu geografją za ulubiony przedmiot studyj i przez lat dwadzieścia kilka, począwszy od r. 1835, czynił rok rocznie podróże po kraju, a zwłaszcza w Karpatach, badając północne ich stoki na całej przestrzeni od Śląska i Morawy, wzdłuż Galicji i Bukowiny aż do Siedmiogrodu. Na całym tym obszarze przedsięwziął barometryczne i trygonometryczne pomiary, zbierał zielenki flory krajowej i skamieniałości formacji miejscowych, a w braku muzeów krajowych przesyłał je towarzystwom zagranicznym dla umiejętnego ich oznaczenia. Pol posiada w rękopisie dzieł dzieł odnośnych się w główniej treści do geografii krajowej, między którymi: Słownik terminologii geograficznej, głównie z nazw miejscowych ludu ułożony, Kurs geografii handlowej, Szczegółowy opis Tatrów z mapą plastyczną, Monografią stanu wód Wisły z dwudziestopięcioletnich obserwacji zebraną itd. Nie mając funduszu na nakład rzeczonych dzieł, wymagających ostatecznego uporządkowania, Pol udaje się do wydziału krajowego o nakład dzieł jego naukowych kosztem publicznym, tudzież o udzielenie mu środków uporządkowania i przygotowania do druku prac pomienionych. Za warunek zaś żąda posady z tytułem geografa krajowego, podobnie jak Czesi mają od lat wielu mianowanego urzędownie krajowego historyografa. Wydział wyznaczy komisję naukową, któraby się zajęła zbadaniem treści dzieł, ocenieniem ich i w ogóle całej tej sprawy bliższom roztrząśnieniem. Posłuży tu zapewne za wskazówkę przykład innych krajów koronnych, gdzie kosztem krajowym urządzone i utrzymywane widzimy muzea naturalne, zbiory archeologiczne, biblioteki, ogrody botaniczne, opłacane kosztem publicznym konserwatorów, bibliotekarzy itp. Dostępnym być, że tak mały stosunkowo kraj, jak Strya, posiada znakomity kosztem publicznym utrzymywany zakład Johanneum, a w samym Lwowie jeszcze za czasu stanów galicyjskich mianowany był botanikiem krajowym śp. Witman, który kosztem stanów urządził ogród botaniczny w dalszej stronie lasku Kortuma, i posiada tę wraz z tytułem aż do śmierci piastował.

Tuczenie gęsi. Następujący praktyczny sposób podaje Allg. l. ad w. Ztg. Jeden garniec czarnej żytniej maki, z niewielką domieszką otrąb pszenicznych, zagniata się na ciasto gęsie. Trzecią część tego ciasta miesza się z 1/4 funta siarki antimonu (antimonium) i jednym łótem hubki modrzewiowej (agaricus feminini), które przedtem należy utrzyć na mialki proszek. Następnie z obu części ciasta przygotowuje się rodzaj makaronu, który należy suszyć się i przechowywać oddzielnie. Przy karmieniu gęsi makaronem z samego ciasta, podaje się po jednym kawalku makaronu z antymonu i hubki, (który od pierwszego różni się czarnym kolorem). W powyższy sposób karmione gęsi, dają doskonale, delikatne pieczenie, a smalec gęsi nabiera bardzo przyjemnej woni. Należy tu jeszcze zachować tę ostrożność, aby po każdym nakarmieniu gęsi, sadzać je na pół godziny w wannę z zimną wodą, dla ujęcia gęsi ciepła, wywiązującego się skutkiem przyspieszonego trawienia; inaczej gęś ze zbytku tłuszczu może się udusić.

Użytek liści rzepakowych w kuchni. Niejednej jeszcze gospodyni niewiadomo, że liście rzepaku zimowego, kiedy w je-

sieni dostatecznie się rozrosną, doskonała dla kuchni dają jarzynę. Na ten cel bierze się dolne liście, które i tak w zimie odpadają, i przygotowuje jak jarmuż lub szpinak. Taka jarzyna jest bardzo smaczna i trzyma się piaskiem, i na to w ten sam sposób kładą się nowe warstwy owoców i piasku. Tak ułożone owoce w piasku zachowują długo swą świeżość, woń i kolor, ani się jedno od drugiego nie napsuje.

W tym roku rozpoczął się w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii) kurs naukowy dla dziewcząt dorosłych. Codziennie pobierają uczennice po dwie godziny naukę: religii, języka ojczystego, rachunków kupieckich, geografii, historii, chemii, fizyki, kaligrafii i buchalterii. Kurs ten ma głównie na celu przysposobić też dziewczęta do życia praktycznego. Honorarium wynosi rocznie 20 tal. Na czelę przedsięwzięcia stoi dwóch księży.

Pismu Ost and West wychodzącemu w Wiedniu, poświęconemu interesom południowo-słowiańskim, wytoczono trzeci z kolei proces o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznej, zawartą w artykule p. n. „Obecne położenie Austrii“. Równocześnie odbyto w lokalu redakcyjnym rewizję, szukając rękopisum inkryminowanego artykułu.

Wynalazca żniwiarki ks. Podlaszcecki ustawił piec własnego pomysłu, który nazwał „wiatropiecem“ i w ogłoszeniu zamieszczonym przed kilku tygodniami do Czasu przymioty jego wykazał. Piec taki oglądać można w domu p. Mariewicza przy Łazienkach na Piasku, w Krakowie, gdzie czas krótki zamieszkał ks. Podlaszcecki. Składa on z małego cylindra średnicy nie większej jak kapelusz cylindrowy, u podstawy lekko rozszerzonego i osadzonego na ognisku murańwanem bardzo szczupłym. Cylinder ten jest otoczony obersniejszym cylindrem z blachy żelaznej, a przestrzeń między obu cylindrami przedzielona jest blachą ukośnie tak, iż tworzy ona ślimakowy kanał, do którego wchodzi z zewnątrz u dołu powietrze zimne, a ogrzane wychodzi przeciwnym otworem ślimaka. Jest to, powiada Czas, mniej więcej tak sama zasada, jak w piecach Meissnera, z tą różnicą, iż piec ks. Podlaszceckiego może być ustawiony w każdym pokoju, zajmuje mniej miejsca niż najmniejszy piec żelazny i zużywa bardzo mało paliwa. Zyczyby należało, aby znawcy i technicy odbyli próbę tego pieca, wykazali jego właściwości, i zdanie swoje o nim obwieścili, aby jeźli zalety tego pieca są istotnie takimi, jak się nam wydają, rozpowszechnienie jego ułatwi.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do	godz.	min.	pora dnia
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewcą, Petersburga).....	12	28	w p.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewcą, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocław. (Wiednia, Krakowa i Saksonii)	12	18	w p.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Skwierzyny n. W....	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w p.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W....	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrowca.....	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrowca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W....	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	pop.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Przybyli do Poznania dnia 22 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Skarbek z Kr. Polskiego, Kierski z Podstolic, Koszucki z Wargowa, Szczyńska z Grudzielca, oberzysta Laurentowski z Bydgoszczy.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Szódrska z Popowa, Drwęska z Starokowa, kupiec Hirsling z Nekli.
HOTEL PARYSKI. Proboszcz Bogusiewicz z Janówca, Koperski z Dalewa, wł. dóbr Zawadzki z żoną z Świrkowic, Kosmowski z żoną z Kostrzyna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dzierż. pabr Alt Studnitz, Kayser mł. z Wronok, pan Meyer z Berlina, wł. dóbr Górski z Warszawy, Potworowski z Kosowa, kupcy Reimers z Berlina, major Negelein z Leszna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 22 listopada.

Żyto: słabo, na list. i list.-grud. 28³/₄, gru.-st. 29, st.-luty 29³/₄, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 30³/₄ tal. pl. Okowita: słabo, na list. 12¹/₂, gr. 12¹/₂, st. 12¹/₂, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂ tal. pl.
Berlin, 21 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—58 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 50 funt. 34³/₄, na list. i list.-grud. 33³/₄—⁵/₄, gru.-st. 33³/₄—⁵/₄, st.-luty 34, na odstawę wios. 35—34³/₄, maj-czer. 26—35³/₄, czer.-lip. 36³/₄, lip.-sier. 37³/₄ tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt w miejscu 21³/₄—24, polski 23, na list. 22³/₄—⁵/₄, pl., list.-grud. 21³/₄, nom. na odstawę wiosenną 21³/₄, maj-czer. 22³/₄, czer.-lip. 23³/₄ tal. pl. Groch: 150 funt. do gotowania 44—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 żąd., na list. i list.-gru. 11¹/₂, gr.-st. 11¹/₂, st.-luty 12¹/₂, kw.-maj 12¹/₂, lip.-sier. 12¹/₂, maj-czer. 12³/₄ tal. pl. Olej lniany: w miejscu 12³/₄ tal. pl. Okowita: 8000⁰/₁₀₀ Trall. w miejscu bez beczki 13³/₄—⁵/₄, na list. i list.-gr. 13³/₄—⁵/₄, gr.-st. 13³/₄—⁵/₄, st.-luty 13³/₄—⁵/₄, kw.-maj 13³/₄—⁵/₄, maj-czer. 14¹/₂—³/₄, czer.-lip. 14¹/₂, lip.-sier. 14¹/₂—³/₄ tal. pl. Wyp.: 1000 węgpi żyta po 33³/₄ tal., 40,000 kw. ok. po 13 tal. i 1200 węgpi owsa po 22³/₄ tal.
Szczecin, 21 listopada. Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 ft. żółta nowa w miejscu 49—53, stara 54—56, 83—85 funt. żółta na list. 53³/₄, list.-gr. 53³/₄, na odstawę wios. 55³/₄—⁵/₄ pl., maj-czer. 56³/₄ tal. żąd. Żyto: mało zmiany, 2000 funt w miejscu 23³/₄—35³/₄, na list. 33³/₄ pl., list.-grud. 33³/₄ żąd., na odstawę wiosenną 35, maj-czer. 35³/₄, czer.-lip. 36³/₄ tal. pl. Jęczmień: 70 funt. w miejscu 29—³/₄, na odstawę wios. 29 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu

23—¹/₂, 47—50 f. na odstawę wios. 23 tal. pl. Groch: w miejscu 41—46 pl., na odstawę wios. 41¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: bez zmian, w miejscu 11³/₄, na list. 11³/₄ pl., kw.-maj 11³/₄ żąd., st.-luty 11³/₄, kw.-maj 12¹/₂ tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 12³/₄—⁵/₄, na list. i list.-gr. 12³/₄, na odstawę wiosenną 13³/₄, maj-czer. 14 tal. pl. Zameld.: 200 węgpi żyta, 1000 c. ol. rzep. i 10,000 kw. ok.

Wrocław, 21 listopada. Na targu: piękna śred. pośled.

	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała stara	70—78	68	62—65
„ nowa	60—63	59	— 56
„ żółta	66—68	64	61—62
„ „ nowa	56 58	55	— 53
Żyto stare	—	51	49 47
„ nowe	43 44	42	40 41
Jęczmień stary	36—38	35	— 32
Owies	30—31	28	24—26
Groch	66—70	64	— 60

Rzep: 218—210—194 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 206—198—186 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak letowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: lepij, wyp. 2000 cent., 2000 f. na list. 33, list.-gr. i gr.-st. 31³/₄, st.-luty 31³/₄, kw.-maj 32³/₄, maj-czer. 34 tal. pl. Pszenica: na list 51¹/₂ tal. żąd. Jęczmień: na list 31¹/₂ tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent., na list. i kw.-maj 33¹/₂ tal. pl. Rzep: na list. 101¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: bez obrotu, wyp. 100 cent., w miejscu 11³/₄, na list. i list.-gr. 11³/₄ pl., gr.-st. 11³/₄ żąd., st.-luty 11³/₄ pl., luty-marz. 12, kw.-maj 12¹/₂ żąd. maj-czer. 12¹/₂ tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu 12¹/₂, na list., list.-grud. i gr.-st. 12³/₄ pl., st.-luty 12³/₄ żąd., kw.-maj 13¹/₂ tal. pl. Gdańsk, 19 listopada. Po ostatnim sprawozdaniu powietrze się zmieniło. Czas się ocieplił, lody na Wiśle znikły i nawigacja znowu w ruch weszła.

Targi angielskie w jednym odrętwieniu. Pomimo niskich cen obrotu mały, a żadnej ochoty do spekulacji. Dostarczenia krajowe i zagraniczne zawsze przewyższają potrzeby konsumpcji.

We Francji, Belgii, Holandji handel zbożowy trzymał się mocniej, podwyższenia jednak cen notować nie możemy, zwłaszcza, że transakcje szły opornie i opieszale.

Na naszej giełdzie ruch był ograniczony, a chęć do kupna wyjątkowa stanowczym znizieniem ceny ze strony sprzedających wywołana.

W ciągu całego tygodnia sprzedano pszenicy szefli 42,000, żyta 18,000, grochu 1800.

Placono za szefel berliński:

	funty luty	fun. lut.	tal. agr. fen.	tal. agr. fen.
Pszenicy świeżej	78 17	84 14	1 16 6	2 8 —
„ „	85 4	87 13	2 3 2	2 8 8
Żyta „	85 23	87 3	2 6 4	3 10 10
Grochu	79 7	84 14	1 3 4	1 9 —
			1 10	1 19 2

Dla spóźnionej pory roku ani zboże ani drzewo polskie nie weszło w Toruniu na pruskie wody.

Kursa zamian:
Londyn 6. 21.
Amsterdam 143.
Hamburg 151¹/₂.

Aleksander Makowski & Comp.
Królewiec, 16 listopada. Ani dotąd przesilenie finansowe nie minęło, ani też ceny zboża idą w górę.

Po bankructwach wielkich firm londyńskich, Hamburg obecnie dorzuca do strat ogólnych przeszło 2 miliony, wskutek upadku domów Heerena, Suse i Schnars, i Lehnen i Sohns. Koniec klęski jaszczce nie nadszedł, disconto banku londyńskiego nie zniżono.

W obec coraz trudniejszych stosunków handlowych kupcy dążą do większej samodzielności, do wywołania się z pod forum-chłonących wszystkie tryby społeczeństwa dla chwilowych indywidualnych tryumfów jakiego meża stanu, bezwzględnie na przyszłość lub pojmującego przyszłość w abstrakcyach, w urojeniach fałszywej potęgi, chwały, wielkości.

W tej myśli królewiecy kupcy 6 bm. podali ministrowi handlu swoje memorandum, wykazujące, że gospodarstwo krajowe nie wedle praw wyższej polityki, ale wedle własnych swoich praw chce i żąda być regulowanem. Wykazują, że przy niezwykajnie ciężkich czasach, jakie wojna w Ameryce, ogólna klęska finansowa, spotęgowana powstaniem i zniszczeniem Polski i Litwy; podrobie bawelny, czyli ubiorów klas ubogich, niesłychanie niskie ceny zboża, wywołują; obowiązkami najważniejszemu rządowi przyłożyć się do zmniejszenia, smutnych wyników z tego wszystkiego spływających.

Od dwóch lat zaś świat handlowy czeka na wejście w życie handlowego traktatu francusko-niemieckiego, oraz uregulowania stosunków żeglugi między przystaniami tychże narodów.

Rosya dla ułatwień międzynarodowych zamian nie zrobił nie chce, Zachód zatem z otworzeniem swoich targów dla plodów i wyrobów Niemiec nagrodzić to jedynie może i powinien.

Wedle nowego teraz przyjętego systemu ocenia zboża w Anglii, wedle wagi, powiększyły się znacznie kosza eksportu, albowiem z kapitanami okrętów godzi i płaci się za przewóz, wedle miary, a oddając trzeba tyle za przeważenie znowu płacić co i za przemieżenie, dla tego ustanowiono wagę kwartera (5¹/₂ szefli, około 3¹/₂ lit. beczki) na 4¹/₂ centnara i kupcy odstąd od wagi przewożonego zboża się godzą.

Szczecińscy kupcy dążą do zabezpieczenia się od nadużyć przy spławie zboża dokonywanych, wypisując w ugodach z berlińskimi zrzeczenia się ze strony tychże § 395 prawa handlowego, mocą którego szyper zawsze mógł się wytomaczyć z odpowiedzialności za brak lub uszkodzenie powierzzonego mu towaru.

Dowozy do Anglii małe, o 1²/₃ mniejsze aniżeli w innych latach. Z Królewca, Kłajpedy i Gdańska dużo zboża w październiku i listopadzie do Norwegii wywieziono

Gospodarze w skutek nagłych mrozów zamarzyli z warzywami w wielu miejscach Prus i Polski. Siano droższe.

Siemię lniane w Tyłży po 70—80 sgr. za 1 szefel 18³⁰ rs. do 21³⁰ rs. za beczkę lit. (7¹/₂ sz) za najlepsze 95—105 sgr. za szefel 25⁴⁰ rs. do 28¹² rs. za beczkę.

Siemię ragnickie 73—78 srg. za 1 sz. 11¹/₂ funt. wagi. Ceny siemienia idą w górę.

Nasienie tymotejki 6³/₄—7¹/₄ za cent., czerwonej konicyzny nasienie będzie popłacać.

Ceny wełny nie podnoszą się, w bieżącym roku 220,630 cent. wełny sprzedano na targach pruskich, a z tych 3425 bardzo cienkiej, 43,761 cent. cenkiej, 131,914 średniej, resztę grubej wełny było. Średnie gatunki najwięcej brane.

Placono na giełdzie naszej:

	wagi holend.	szefel prus.	beczko litewsk.
Pszenicy jasnej 110—127 ¹ / ₂	ft. 38—64	ś. 11 rs. 20 kop.	— 18 r. 90 kop.
„ czerwonej 118—123	„ 46—52	„ 13 „ 50	— 15 „ 30
„ czerwonej 117—126	„ 43 54	„ 12 „ 60	— 15 „ 90
Żyta 118—120	„ 33—35	„ 9 „ 70	— 10 „ 30
„ 121—122	„ 36—	„ 10 „ 60	—
Jęczmienia w. 99—100 ¹ / ₂	„ 29—31	„ 8 „ 20	— 9 „ 10
„ m. 102—107	„ 30—31	„ 8 „ 80	— 9 „ 10
Grochu białego	45—		

Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 26 i 27 bm. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod nr. 11,630 11,759 11,792 11,994 12,001 12,028 12,155 12,218 12,305 12,317 12,412 12,514 12,573 12,674 12,685 12,720 12,725 12,784 12,813 12,827 13,030 13,044 13,150 13,351 13,391 13,445 13,451 13,692 13,721 14,044 14,267 14,307 14,345 14,395 14,437 14,457 14,470 14,531 14,667 14,700 14,737 14,848 14,876 15,027 15,031 15,085 15,149 15,160 15,214 15,234 15,297 15,343 15,393 15,405 15,445 15,451 15,454 15,459 15,477 15,543 15,544 15,611 15,722 15,737 15,765 15,835 15,845 15,856 15,867, wzywamy niniejszym, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniej zaś do 17 grudnia rb. zgłosili się do tutejszej miejskiej kasy lombardowej i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki prowizji aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stosownie do przepisów do miejskiej kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, 31 października 1864.

Magistrat. (4272)

Obwieszczenie.

Posiadaczy listów zastawnych Wiel. Księstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszym, że losowanie 4% listów zastawnych za św. Jan 1865 do funduszu umorzenia potrzebnych w dniu 2 grudnia 1864 o godz. 9 z rana w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym a następnego na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej wywieszonym zostanie.

Poznań, dnia 18 listopada 1864.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa. (4286)

Podziękowanie.

Wszystkim osobom tutejszym i zamiejscowym, którzy ukochanemu mężowi memu ostatnią oddali przysługę, mianowicie zaś panom strzelcom, śpiewakom i towarzystwu gimnastycznemu, tudzież za wszechstronnie okazywane mi i dzieciom moim współczucie, składam niniejszym najszczerze podziękowanie. (4292)

Grodzisk, 22 listopada 1864.

Augusta Knoll, z domu Gerhardt.

Dyskusja, bądź ostrożniejszym!

Kucharz, kawaler, będąc po dużych domach, puszkuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Dowiedzieć się można w cukierni na ulicy Wrocławskiej. (4294)

Une demoiselle française désire se placer comme gouvernante ou dame de compagnie. Ecrire à Melle S. Thomas, Skóraszewice, près Kroebeben. (4227)

Kuchmistrz oraz i cukiernik poszukuje sobie miejsca. Bliższa wiadomość, Poznań, poste restante A. S. (4285)

Na miejsce qu. już nastąpił wybór. (4287) Ks. Osmolski.

Ucznia do handlu mego wina poszukuje M. Zapalowski, ul. Wrocławska 13. (4269)

Dwa pokoje są do wynajęcia przy ulicy Lipowej No. 1, na II piętrze.

Podpisany został mianowany od 1 grudnia rb. rzecznikiem przy sądzie w Rawiczu i razem notaryuszem w departamencie poznańskim, z przekazaniem mieszkania w Gostyniu. Gostyń, 13 listopada 1864.

Schatz, (4179) sędzia powiatowy.

W dodatku do wysłanego u Fryderyka Fustet, w Regensburgu, typografa Stolicy Apostolskiej, bardzo pięknego Missale Romanum, w 8ce, wyszły obecnie także drukiem czerwonym i czarnym Missae Patronorum et Festorum Propriorum Regni Poloniae et Sueciae, item Russiae, Magni Ducatus Lithuaniae et Ducatus Silesiae. Cena 5 sgr. W zapasie ma

J. B. Lange, (4288) w Gnieźnie.

Od 1 grudnia t. r. rozpoczynam urzędowanie jako rzecznik i notaryusz.

Sroda, 18 listopada 1864 r.

Dr. Józef Węclewski, (4244) sędzia powiatowy.

Doświadzonego urzędnika do gospodarstwa potrzebuje zaraz lub od Nowego Roku Dom. Gogolewo pod Miejską Górką. (4189)

Do handlu mego towarów korzennych i cygar, potrzebuje od 1 stycznia 1865 r. uczciwego kupczyka, obeznanego z prowadzeniem ksiąg kupieckich i korespondencją. Zdolni młodzi ludzie mogą się do mnie zgłosić piśmiennie przy załączeniu swych świadectw albo też osobiście.

Gniezno, w listopadzie 1864. (4230) A. Wierzbicki.

Wyprzedaż moich odłożonych towarów zaczyna się jak w każdym innym roku dnia 1 grudnia.

Poznań, Robert Schmidt, (4291) dawn. Antoni Schmidt,

Rynek nr. 63.

Fabryka fortepianów C. Eckiego,

w Poznaniu, ul. Magazynowa I, (plac przy bramie Wronieckiej),

poleca swoje fortepiany i pianina znanąj dobroci.

Nadto poleca także fortepian już używany. (4289)

Wielka wyprzedaż towarów odstawionych

Ascha i Oberskiego.

Na podarki gwiazdkowe polecamy: (4290)

- wielką partya Barege du Nord począwszy od 1 1/2, 2, 2 1/2 sgr. itd.,
1/4 wełnianej materyi na ubiory począwszy od 3/4, 3/2, 4 sgr. itd.
1/4 Poplin z jedwabiem w paski począwszy od 5 sgr.,
podwójnej szerokości Mohairs począwszy od 4 sgr.,
Lüster począwszy od 4 1/2 sgr.,
Mohairs w desenia począwszy od 5, 6 i 7 sgr.,
prawdziwej szwajcarskiej kitajki począwszy od 20 sgr.,
prawd. jedwabnych chustek do nosa począwszy od 25 sgr.,
5000 tuzinów wełnianych szalików począwszy od 2 1/2 sgr.

Następujące listy

pochodzące z szanownej ręki kobiecój, napisane do król. nadwornego dostawiacza Jana Hoffa, Berlin, Nowa ul. Wilhelmowska No. 1, są także ważnym dowodem wyborności jego piwa zdrowia z wyskoku słodowego.

Friedland (w Dol. Luzacyi), 27 sierpnia 1864.

„Wielmożnego Pana upraszam uprzejmie o łaskawe powtórne nadesłanie dla mej żony pewnej ilości swego piwa zdrowia Hoffa z wyskoku słodowego, gdyż ta powtórnie zapada na kaszel i jak dawniej spodziewa się uwolnienia od niego skutkiem użycia Pańskiego wyrobu.“

E. H. Kuhn, dziekan.

Brüssow, 23 sierpnia 1864.

„Ponieważ bardzo cierpię na hemoroidy, winienem szczerze wyznać Panu, że Jego piwo zdrowia Hoffa z wyskoku słodowego bardzo korzystny wywiera wpływ na mój stan zdrowia, pijąc je kilka dni.“

W. Weiss.

Zgłoszenia się do sprzedaży mego wyrubu powinny polegać na dobrej opinii; w przypadkach rzeczonych chętnie służę warunkami odnośnemi. (4283)

Skład w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

J. N. Piotrowski,

(3901) (Hôtel du Nord.)

Czystą oliwę zieloną do smarowania machin, poleca (4243)

J. Affellowicz, Chwaliszewo.

Kielskie sielawy

poleca (4295)

J. N. Leitgeber.

Oczekiwane strasburskie pastety z wątróbek gęsi i trufli

odebrał

W. F. Meyer i Sp., (4293) plac Wilhelmow. No. 2.

Wtorek, dnia 22 bm. wieczorem, kieszki z kaszy.

(4242) J. Affellowicz, Chwaliszewo.

Doniesienie.

El Valor odebrał

M. Heymann, (4297)

importer cygar,

ul. Fryderykow. 33a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Sala Bazarowa.

W srode dnia 23 listopada 1864

wieczorem o godzinie 7 1/2.

Drugi i ostatni

KONCERT

artystki skrzypcowej

panny Charlotty Dekner,

za łaskawym udziałem pana Michaelisa i śpiewaka opery p. Grunow.

Program.

- 1. Sonata na skrzypce i fortepian, G-dur (g 30 no. 3) Beethoven.
2. Śpiew wykonany przez pana Grunow.
3. Fantasie dramatique sur l'air finale de l'opéra „Lucia di Lammermoor“, na skrzypce i fortepian, Bazzini.
4. Śpiew wykonany przez pana Grunow.
5. Réverie, Adagio brill. na skrzypce i fortepian, Viexetemps.
6. a) Schlummerlied na skrzypce (na żądanie), Reber.
b) Węgierskie tańce narodowe na skrzypce (na żądanie), Asbóth. (4296)

Biletów na numerowane krzesła po 15 sgr., na miejsca do stania po 10 sgr. nabyć można w nadwornym składzie muzykaliów panów

Ed. Bole i G. Bocka. Cena kasowa 20 sgr., za miejsce do stania 15 sgr.



Dom. Dusina

p. Gostyniem ma na sprzedaż trzyletniego stadnika, czystego szwajcarskiego pochodzenia, i wielki parownik do równoczesnego parowania tak wazywa dla inwentarza jako i do gotowania jaj dla ludzi. (4190)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Austr. Obl. 250 fl., Berl. Hamb., Pozn. list. zast. nowe, and others. Includes sub-sections for 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU' and 'KURS GIEŁDY W WROCZAWIU'.